Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 126 Kraków, sobota 6 czerwca 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Druga transza z widokiem na sesję

Tym razem druga transza obejmie — nie jak we wrześniu ub. r. — posłów przeznaczonych do Brześcia, lecz paru ministrów i ich wice przeznaczonych na emeryturę albo na inne, czasem intratniejsze stanowiska. Ludzie wiedzieli, że długi pobyt na Maderze nie przejdzie bez śladu po tych, którzy przez czas tego pobytu uroili sobie, że są naprawdę ministrami czy wiceministrami tj. wolno im zrobić użytek z przysługującej im prawnie władzy. Co za tragiczna omyłka! „Pańskie oko“ czuwa i nie pozwoli nikomu wyjść poza skromne ramy, któremi „pan“ ujął wszystkich, nie wyjmując tych, którzy hierarchicznie są mu równi.

Za próbę samodzielności odpokutował najciężej p. Matuszewski. Zawinił on tem, że wyobrażał sobie, że wolno mu skorzystać z nadanego mu uchwałą sejmową prawa. Zrobił z tego prawa użytek równy wobec wszystkich — nieszczęsny nie spostrzegł się, że „wojska proszę mi nie tykać“. Dotknął i sparzył się. Nietylko przekreślono w dwóch trzecich częściach (z 15 na 5%) jego zarządzenie, ale przekreślono i jego samego. Dziś z kierownika ministerstwa skarbu jest „do dyspozycji“ ministerstwa spraw zagranicznych tj. czeka na łaskawy z rąk p. Becka przydział. Minister skarbu, a więc pierwszorzędny — takby wyglądało — rachunkowiec, a tak się przeliczył!

Zamiana p. Sławka na p. Prystora nie jest też, jak prasa sanacyjna usiłuje wmówić, rzeczą tak prostą. Wersja powiada: p. Sławek jest przemęczony, chciałby wypocząć — to jedno tłumaczenie; p. Sławek jest nieodzownie potrzebny na czele klubu parlamentarnego BB — to druga wersja podparta tem, że przy trzech — zamiast przysłowiowych sześciu — kucharzach wszystko jakoś z kuchni klubowej wychodziło niesmaczne. Albo albo: jeżeli p. Sławek potrzebuje wypoczynku, nie może kierować BB, nietylko zresztą w Sejmie ale i „w terenie“, gdyż to kierownictwo wymaga niemniejszenia natężenia od kierownictwa w prezydjum Rady ministrów. P. Sławek — tak opowiadano — przez kilka godzin z rzędu „konferował“ z Piłsudskim — mój Boże, co mu tam powiedziano i na co on nie mógł odpowiedzieć... Odpowiedź mu dano w formie dania mu następcy.

Panuje jednak ogólne odczucie, że na tych zmianach się nie kończy. Wedle panującego obecnie powszechnie zwyczaju robi się wszystko — na raty. Pożyczki otrzymuje się wypłacane w ratach (pożyczka zapałczana i kolejowa), ministrów też zmienia się na raty. Który czy którzy najbliższy? Wymienia się dwa nazwiska: p. Michałowskiego od sprawiedliwości i generała Składkowskiego od spraw wewnętrznych, czytaj policji. P. Michałowski, co nie było tajemnicą, został ministrem „na złość“: on, prokurator brzeski, miał być najwyższym stróżem sprawiedliwości nad p. Demantem, sędzią brzeskim. Czy misja jego już została spełnioną tj. sprawa brzeska pocichu zamrze — kto to może wiedzieć? Jeszcze sanacji potrzebną jest broń na niektórych zatwardziałych opozycjonistów i dlatego może ich długo jeszcze trzymać w niepewności. Może być jakieś przesłuchanie, może być lansowana pogłoska o przygotowywaniu aktu oskarżenia, ale napewno i „kompetentne czynniki sądowe“ nie wiedzą: będzie coś czy nie będzie nic? W każdym razie p. Michałowski swe powołanie do zastraszenia już spełnił i przyjdzie, niezadługo może, czas na zrobienie miejsca jedynie odpowiedniemu p. Carowi jako mistrzowi we wszelkich sztukach i sztuczkach, których celem jest zrobienie czarnego z białego czyli na „interpretowanie“.

Odbywa się też „pomór“ wiceministrów, którzy dali powód do niezadowolenia, bo — analogicznie do p. Matuszewskiego — pozwolili „tykać“ wojsko. Robi się „wielkie sprzątanie“, jak powiedzieliśmy: na raty, gdyż i po Druskiennikach trzeba będzie coś robić. Wtedy dopiero — z końcem sierpnia czy początkiem września — zacznie się ruch w interesie, gdyż się zwoła sesję nadzwyczajną, aby większość zatwierdziła to, co jej do zatwierdzenia zaprezentują. Będzie to widowisko niełada, gdy ława ministrów i podsekretarzy stanu zapełni się nowemi a tak dobrze znanemi postaciami — w innem ujęciu resortu czy komenderunku.

Proces brzeski

WEZWANIE WIĘŹNIÓW BRZESKICH DO SĘDZIEGO DEMANTA

P. Demant, wezwał do siebie na dzień 5 bm. posła Władysława Kiernika, a na dzień 6 bm. posła tow. Ciołkosza i tow. Mastka. Prawdopodobnie celem wezwania jest okazanie akt śledztwa „brzeskiego“ oskarżonym, którzy będą stopniowo wzywani przed oblicze p. Demanta.

Okazanie akt śledztwa jest ostatnią czynnością, należy więc przypuszczać, że **śledztwo w sprawie Brześcia zostało zakończone i w niedalekiej przyszłości sprawa będzie oświetlona na jawnej rozprawie sądowej.**

* * *

KTO BĘDZIE POPIERAŁ OSKARŻENIE W SPRAWIE BRZESKIEJ?

Krążą pogłoski, że akt oskarżenia w sprawie Brześcia będzie redagowany przez wiceprokuratorów Grabowskiego, znanego ze sprawy „bombowej“ i Rausego. Obydwaj mają popierać oskarżenie na rozprawie sądowej. Będzie to pierwszy wypadek w dziejach sądownictwa polskiego, — przynajmniej w byłym zaborze rosyjskim, że oskarżenie będzie popierane przez dwóch prokuratorów.

Podobno w związku z przygotowaniem aktu oskarżenia w sprawie brzeskiej i samej rozprawy w prokuraturze warszawskiej niektórym prokuratorom **odwołano urlopy.**

Urzędowy obraz sytuacji gospodarczej

Mamy przed sobą „Przegląd miesięczny“ Banku gospodarstwa krajowego, omawiający położenie gospodarcze w kwietniu br. Niema potrzeby dodawania do tekstu komentarzy, gdyż sam tekst mówi za siebie, mówi ponure rzeczy, nie dając nadziei na lepsze w przyszłości. Obraz przedstawiony przez sprawozdanie jest najlepszą odpowiedzią na optymistyczne wywody pp. ministrów, którzy bają o przełamaniu kryzysu, o oderwaniu się od kryzysu światowego itd.

W ogólnej charakterystyce położenia czytamy:

— Ogólne położenie gospodarcze Polski nie uległo w Polsce poważniejszym zmianom. Spadek liczby bezrobotnych... przybrał dotąd stosunkowo **skromne rozmiary.**

— Poprawa cen ziemiopłodów na rynku krajowym **nie wywarła większego wpływu** na położenie rolnictwa.

— Wytwórczość górniczo-hutnicza **zmalała.** Zmniejszenie sprzedaży wyrobów hutniczych tak na rynku krajowym jak i na eksport spowodowało **ograniczenie zatrudnienia** hut żelaznych.

— Tensam stan rzeczy panuje w przemyśle cynkowym (spadek eksportu i zmniejszenie wytwórczości hut cynkowych) oraz w przemyśle naftowym (zbyt przetworów naftowych **zmniejszył** się, wydobywanie ropy i zatrudnienie w rafineriach zmniejszyły się).

— Przemysł metalowo-maszynowy napotyka na trudności, zbyt cukru obniżył się, sprzedaż nawozów sztucznych była **mniejsza** niż w tymsamym czasie ub. roku.

— Obroty w handlu **nie wykazały zwykłego zwiększenia sezonowego i były mniejsze niż przed rokiem.**

— W związku z **pogorszeniem** się sytuacji na rynku pieniężnym **wzrosły trudności płatnicze;** szczególnie w rolnictwie wypłacalność, a raczej punktualność w spłacaniu zobowiązań przedstawiała się **bardzo niekorzystnie,** przyczyniając się do wzrostu odsetka weksli protestowanych. — W Banku Polskim odsetek weksli zaprotestowanych w stosunku do płatnych w kwietniu wyniósł 5·14% wobec 4·58% w marcu br. i 5·80% w kwietniu ub. r.

— Ogólny zbyt węgla kamiennego był o 54 tys. ton **mniejszy,** niż w miesiącu poprzednim.

— Spodziewane ożywienie w hutnictwie żelaznem w okresie sprawozdawczym **nie** nastąpiło. W porównaniu z marcem zamówienia krajowe **spadły,** również wywóz **zmniejszył się.**

Możnaby takie cytaty mnożyć bez końca, ale i powyższe wystarczają jako stwierdzenie smutnego faktu, że w sytuacji nie nastąpiła poprawa, przeciwnie — w wielu gałęziach produkcji i wymiany pogorszenie. A trzeba pamiętać, że pisze to **bank państwowy,** który z natury rzeczy ma pewne zobowiązania do — dyskrecji. Ale fakta są silniejsze od woli i nakazu; zresztą i bez tego urzędowego stwierdzenia wszyscy widzą i czują, że nie jest lepiej. Może polepszenie widzą niektórzy pp. ministrowie i może potrafią to swoje odczuwanie zasugerować pewnej liczbie swych słuchaczów na posiedzeniu klubu BB, ale ogół nie da się zasugerować, gdyż najpiękniejsze „widoki“ na „lepszą“ przyszłość nie zastąpią ciężkiej teraźniejszości.

W niedzielę 7 czerwca o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Konferencja okręgowa PPS

Kraków-miasto

z porządkiem dziennym: sprawozdanie z XXII. Kongresu PPS. Referują delegaci na Kongres.

Członków OKR wzywamy do punktualnego jawienia się na konferencji.

Egzekutywa OKR Kraków-miasto.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

Zjazd w Checquers

Kanclerz niemiecki Bruning i minister spraw zagranicznych Curtius wyjechali 4 bm. do Anglji, dokąd przybyli następnego dnia. W ten sposób zaczął się zjazd w Londynie z ciągiem dalszym w letniej rezydencji premjera w Checques, zjazd, który wywołuje zaniepokojenie jednych a nadzieje drugich.

Sama historja tego zjazdu jest ciekawą dla stosunków panujących w Europie. Gdy w kwietniu br. zarysowała się pewność, że międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa przecież przyjdzie do skutku, rząd angielski zaprosił obu kierowników polityki niemieckiej do siebie, celem przygotowania gruntu pod pomyślny przebieg tej konferencji. Rząd angielski jest bowiem podwójnie zainteresowany w udaniu się tej konferencji: raz że jako rząd robotniczy ma swym programie rozbrojenie, powtóre że przewodniczącym jej będzie Henderson, ma więc Anglja interes, aby konferencja pod przewodnictwem jej ministra nie zakończyła się fiaskiem.

Dlaczego jednak rząd angielski zwrócił się akurat do Niemiec, kiedy i ze strony innych państw można spodziewać się wykrętów i trudności? Na to odpowiedź jest prosta: Niemcy zgłosiły wniosek, powołując się na traktat wersalski, aby wszystkie państwa tak jak one dokonały całkowitego rozbrojenia. Ponieważ to żądanie jest utopją i zdolnem do rozbicia konferencji u samego jej początku, więc rząd angielski musi starać się przedewszystkiem skłonić Niemcy do innego postawienia kwestji, czyli — jak się mówi — do rozbrojenia na raty.

Gdy świat dowiedział się o tem zaproszeniu, powstało zaniepokojenie, szczególnie we Francji. Tam wogóle niechętnie widzą, gdy ktokolwiek rozmawia z Niemcami; tam widzą w takich rozmowach chęć pokrzywdzenia Francji przez wzmocnienie Niemiec w ich żądaniach rozbrojeniowych, reparacyjnych itd. Z Paryża wyszła więc inicjatywa, aby wizytę niemiecką, jeżeli nie można całkiem ją pogrzebać, odłożyć na czas po sesji Rady Ligi narodów, na której będzie można w większem gronie omówić aktualne kwestje.

Rząd angielski, któremu na utrzymaniu i Francji w dobrym humorze — wszystko dla idei rozbrojenia — zależy, zgodził się na odroczenie i dlatego wizyta odbywa się w czerwcu, a nie — jak początkowo planowano — w maju. Co ta wizyta może przynieść dla całokształtu polityki europejskiej? Już od kilku dni prasa francuska szerzy pogłoski, że na tej wizycie politycy niemieccy poruszą przedewszystkiem sprawę reparacyj w duchu żądania rewizji planu Younga. Niemcy bowiem, stojąc przed miljardowym deficytem w swym budżecie, nie są w stanie płacić ustanowione raty, które za rok bieżący wynoszą okrągło 1.660 miljonów marek. Niemcy powołują się na swą mizerję finansową, na swe kolosalne bezrobocie, na skutki ewentualnego bankructwa itd. — wszystko dla otrzymania — narazie — dwuletniego moratorjum.

Ze strony niemieckiej tym pogłoskom francuskim zaprzeczają. W Berlinie twierdzą, że wprawdzie Niemcy są w położeniu usprawiedliwiającem żądanie rewizji planu Younga, mimo to nie mają zamiaru takiego żądania w Checquers wprost postawić, a ograniczą się tylko do przedstawienia danych, z których MacDonald i Henderson sami zdołają wyciągnąć wniosek, że rewizja jest konieczną. Zresztą, powiadają w Berlinie, widzą tam dobrze, że decydujący głos w tej sprawie ma Ameryka z tego powodu, że sprawa reparacyj jest ściśle związana ze sprawą długów międzysojuszniczych, Ameryka zaś nie ma najmniejszej ochoty coś z tych długów opuścić.

Kto ma rację: czy obawy francuskie czy uspakajania niemieckie są słuszne, dowiemy się zapewne z komunikatów, jakie o wynikach zjazdu zostaną ogłoszone. W każdym razie świat polityczny ma zajęcie: będzie z ciekawością u jednych a z obawą u drugich spoglądał w stronę Anglji, co stamtąd wyjdzie dla Europy, dla jej pokoju.

* * *

Londyn, 5 czerwca. Z okazji wizyty niemieckich ministrów w Anglji „Daily Herald" pisze, że oznacza ona *ostateczne pogrzebanie przeszłości* i dowodzi, że *stosunki Anglji do Niemiec są równie dobre jak do innych państw*. To też pierwotnym celem zaproszenia było podkreślenie tego faktu. Bieg wydarzeń nadał jednak temu spotkaniu *zupełnie inny obrót i poważniejsze znaczenie.*

Londyn, 5 czerwca. Kanclerz niemiecki dr. Bruning i minister spraw zagranicznych dr. Curtius przybyli dziś w południe do Southampton, skąd pociągiem odjechali do Londynu.

Walka między faszyzmem a katolicyzmem

Po dwóch latach od zawarcia ugody między włoską dyktaturą faszystowską a papieżem, zyskującym uznanie „suwerenności" mikroskopijnego państwa kościelnego i dopuszczenie nauki religii w szkołach, Włochy Mussoliniego stały się widownią gwałtownych represyj dyktatora i demonstracyj jego wychowanków przeciw t. zw. „Akcji katolickiej". Młodzież faszystowska demoluje lokale stowarzyszeń katolickich, bije ich członków, pali publicznie portrety papieża, żąda jego śmierci, zasypuje Watykan obelżywemi anonimami, groźi podpaleniem... władze faszystowskie rozwiązują stowarzyszenia katolickie i tolerują ekscesy czarnych koszul i równocześnie ochraniają Watykan kordonami policji...

Dla Watykanu zajścia te nie powinny być niespodzianką. Znał on dobrze kwalifikacje etyczne i metody swego faszystowskiego kontrahenta. — Środki — jawny i skrytobójczy mord i pożoga, torujące drogę do władzy dyktatorskiej Mussoliniemu i będące podstawą jego rządów, były dobrze znane Watykanowi. Na tajnym konsystorzu (20 XII. 1926) mówił Pius XI o faszyźmie, iż **„dokonał on gwałtów przeciwko osobom, rzeczom i instytucjom, nie oszczędzając świętości domów bożych,.. prześladując najwierniejszych katolików"**, widząc też „niebezpieczeństwo dla sprawy wychowania młodzieży w duchu chrześcijańskim"...

Mimo to, poszedł Watykan z faszyzmem na ugodę, udzielił mu swej sankcji, bo jak oświadczył papież Pius XI (maj 1929), gdy chodzi o uratowanie choćby jednej duszy, miałby on odwagę **„prowadzić rokowania nawet z samym djabłem"**...

„Djabła" Mussoliniego, nie skłaniała też do ugody „żarliwość katolicka". Znany jest jego pogląd na religję, że jest ona „wobec nauki absurdem, w praktyce niemoralnością, w człowieku — chorobą"... (Prezzolini, „Faszyzm" str. 131). Idąc na ugodę z kościołem katolickim, Mussolini chciał uczynić go swem narzędziem w umocnieniu faszyzmu na wewnątrz i w jego ekspansji nacjonalistycznej na zewnątrz. Watykan, widząc swą pożyteczność dla dyktatury, liczył, że stopniowo zyska wpływ na życie narodu włoskiego, zwłaszcza na młodzież, na równych z faszyzmem prawach i że wkońcu utrwali się system, zabezpieczający przywileje dyktatorów i Watykanu. Pokazuje się jednak, że faszyzm o takiej równorzędności nie myślał, że toleruje katolicyzm do tego stopnia, w którym mu daje korzyści, stawiając wyżej „religję nacjonalizmu", opartą na **„wierze w ducha Mussoliniego, naszego ojca świętego i w faszyzm"**, jak mówi „skład apostolski" „czarnych koszul". Trudno więc o harmonijne współdziałanie dwóch — czarnego i białego — papieży...

Czy ugoda z faszyzmem przyniosła zbawienie choćby jednej duszy włoskiej, jak chciał Pius XI? Trudno to stwierdzić, ale że faszyzm sieje **spustoszenia moralne** — to mówią ostatnie oświadczenia papieża.

A więc **„wychowanie antyreligijne"**, mimo **„przywrócenia nauki religji w szkołach"**... A więc wychowywanie młodzieży **„w duchu nienawiści i gwałtu"** przy równoczesnem „nauczaniu religji"...

Takie są rezultaty ugody „z samym djabłem", albo, jak mówią faszyści, z „ojcem świętym Mussolinim"...

Faszyzm zawrócił w głowie nietylko nacjonalistom wszystkich krajów, ale i klerykałom. U nas w Polsce arcybiskup **Teodorowicz** widział w faszyźmie awangardę cywilizacji chrześcijańskiej, wykazywał, że **„kościół miłościwie patrzy na faszyzm"**, i uczył, że **„Mussolini winien być wzorem dla Polski"**.

Za tę „miłościwość" odwdzięcza się dziś faszyzm. Uważa on katolicyzm za narzędzie służące do utrzymania mas w ryzach **posłuszeństwa dla dyktatorów**. Demokracja, niosąc **wolność wyznania**, nie podobała się klerykałom. A jest to jedyne sprawiedliwe i rozumne wyjście. Z nienawiści do demokracji, klerykali **miłościwie** przyjęli faszyzm, który z religji uczynił narzędzie panowania swego systemu ucisku i czyni ją współodpowiedzialną za ten system i jego skutki.

Okazuje się, że wolność jest — jak powiedział męczennik za jej sprawę, **Matteotti** — jak **powietrze i słońce, potrzebna dla życia wszystkich.**

Wrzenie wśród pracowników państwowych

SANACJA KPI Z URZĘDNIKÓW. — ZAPOWIEDŹ REDUKCJI URZĘDNIKÓW I REWIZJI EMERYTUR

Po szumnych obiecankach wyborczych sanacji, roztaczającej przed społeczeństwem, a zwłaszcza przed pracownikami państwowymi, widoki do dobrobytu, pomocy, opieki w razie zwycięstwa „jedynki", spadło na nich „błogosławieństwo" belwederskie w formie 15-procentowej obniżki i tak już niedostatecznych płac. Prasa sanacyjna, usprawiedliwiając to zarządzenie, nawymyślała jeszcze urzędnikom co niemiara za niesprawne funkcjonowanie aparatu państwowego pod kierownictwem tejże... sanacji i mimo, że aparat ten zadecydował o zwycięstwie BB. Centralny organ sanacji „Gazeta Polska" — zarzucił wprost urzędnikom, że się **dorobili** na zniżce cen i kryzysie gospodarczym, że powinni być cicho, bo przyjść może jeszcze — redukcja, gdyż nie mogą być **ciężarem** dla państwa, które jest **biedne**, mimo, że stać nas na luksus kosztownej sanacji, obdarowującej i oszczędzającej jednych, kosztem drugich... Nowa fala drożyzny przyszła w ślad za... zniżką płac, pognębiła jeszcze bardziej rzesze pracownicze. Rozgoryczenie wzmaga się, coraz trudniej żyć i pracować.

„CO NAS BOLI?"

Pod tym tytułem zamieszcza „Przegląd Pedagogiczny" Nr. 18, organ Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych, bardzo znamienny artykuł, odzwierciedlający nastroje wśród tych sfer. „Przegląd" stwierdza:

„Redukcja poborów, dokonana z dnia na dzień w wysokości, przekraczającej wszelkie oczekiwania, obniżka skromnych płac, wywołała burzę i falę rozgoryczenia wśród nauczycielstwa, zrzeszonego w TNSW. Wzburzenie wzrasta z dnia na dzień, mimo, że TNSW nigdy nie było organizacją, któraby cele poprawy bytu, cele o charakterze ekonomicznym, wysuwała na pierwszy plan swej działalności".

„Przegląd Pedagogiczny" zwraca dalej uwagę, że rozgoryczenie potęguje jeszcze fakt **nierównomierności traktowania różnych kategoryj pracowników państwowych**, jak np. obniżenie poborów wojskowym tylko o 5 procent i to dopiero od 1-go czerwca. Rozgoryczenie to **„odbiera nam ochotę do pracy i osłabia jej skuteczność"** — pisze organ TNSW.

OBNIŻKA PŁAC URZĘDNICZYCH POGARSZA SYTUACJĘ GOSPODARCZĄ CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA

Zgromadzenie urzędników, członków warszawskich Kół SUP Rzeczypospolitej Polskiej, powzięło uchwałę, domagającą się jaknajrychlejszego **cofnięcia** zarządzenia rządu, obniżającego pobory o 15 procent i protestującą **przeciwko pogorszeniu pragmatyki służbowej i ustawy dyscyplinarnej**, a to w kierunku większego jeszcze uzależnienia urzędnika od władz przełożonych. — Urzędnicy stwierdzają niesłychanie ciężkie położenie rzesz pracowniczych, pognębionych jeszcze nagłą obniżką skromnych poborów urzędniczych, co dało **„hasło do powszechnego zmniejszenia płac w instytucjach publicznych i prywatnych i wpłynęło na pogorszenie położenia wszystkich warstw ludności i kraju przez zmniejszenie konsumcji na rynku wewnętrznym."**

ZAPOWIEDŹ REDUKCJI URZĘDNIKÓW I REWIZJI EMERYTUR

Wiceminister skarbu p. Starzyński wygłosił w klubie BB odczyt o „wytycznych polityki gospodarczej rządu". Do tych „wytycznych" należy **„celowe zmniejszenie aparatu urzędniczego"** i rewizja wydatków **na bezrobocie, emerytury i renty inwalidzkie**, bo pobierający je **„obecnie państwu nic nie dają"**. Szczególnie rząd zainteresuje się **emerytami, którzy „poczynali służbę za czasów zaborczych"**. P. Starzyński wskazuje na to, że „emeryci wychodzą ze służby z uposażeniem za lat 35, a państwo polskie istnieje dopiero lat dwanaście. Jakie wnioski zamierza wyciągnąć z tego rząd, dowiemy się później. Fakt **masowej produkcji młodych emerytów** w okresie pomajowym stara się p. Starzyński zbagatelizować, mimo że wydatki z tego powodu wzrosły o kilkadziesiąt miljonów złotych.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Głośne dyskusje i enuncjacje religijne

JEZUITA MUCKERMAN PRZECIW ANGAŻOWANIU SIĘ W OBRONIE KAPITALIZMU. — PAPIEŻ O SOCJALIZMIE

Niemiecki publicysta klerykalny, jezuita Muckerman, zajął się w związku z wypadkami hiszpańskiemi rozważaniem ogólnem, w czem ujawniają się słabe strony działania katolickiego.

Między innemi pisze on:

„Często zdarza się, że katolicyzm zawiera zbyt ścisły związek z *potęgami*, które *zadecydowały kiedyś o losie gospodarstwa i polityki*... Rezultatem tego jest *fałszywy konserwatyzm*, który przechowuje kosztowne owoce, choć one już pogniły i galwanizuje trupa, co od czterech dni leży w grobie. Ciekawe jest obserwować, jak miarodajni przywódcy kapitalistycznego systemu gospodarczego walpią dziś w wieczystą trwałość tego systemu, gdy tymczasem katoliccy moraliści, na podstawie Kazania na Górze, *wysilają się na obronę tych stosunków podziału dóbr, które pełne są niesprawiedliwości, pogańskiej surowości i najwstrętniejszego ducha lichwy*.

Katolicyzm ten zapomniał, zdaje się, że głoszoną jest wprawdzie wieczystość, ale Kościoła Chrystusowego, a nie jakiejkolwiek innej instytucji na ziemi“.

Można powiedzieć, że ta, czy inna skarga autora, choćby poruszała bardzo szeroko rozpowszechnione zło, jest skazana na jałowość, albowiem — nie mówmy tu wyłącznie o katolicyzmie, lecz o wszystkich wyznaniach, wywodzących się z nakazów Chrystusa — z nauki tej pozostały w obiegu nieliczne szczątki — w takim układzie i takiem wyszlifowaniu, jakie mu nadawały coraz odleglejsze od jego betleemskiej kolebki wieki... Innego chrystjanizmu, jak ten, który zastały, nie wyobrażają już sobie masy wyznawców, zaprzątniętych ceremonjami, obrzędami, związanych z nim od chwili przyjścia na świat różnemi radosnemi lub żałobnemi aktami, wdrożonych do orjentowania się nawet w codziennym trybie życia swojego takim podziałem dni pracy i odpoczynku, jaki społeczeństwom chrześcijańskim przepisał ich kościół.

Formalnych węzłów mnóstwo: w oczach jarzą się światła, w uszach brzmią rozkołysane dzwony... Ale to są wszystko akcesorja — *nie treść*, która się coraz bardziej w wirze wieków kruszyła.

I dopiero, gdy jakieś wydarzenie z dziedziny kościelnej wywoła żywszą dyskusję i nasuwa skonfrontowanie podstaw życia danej epoki z tem, jak to życie ułożyć chciał chrystjanizm pierwotny, rozlegają się tu i ówdzie jakieś żale, jakieś jeremiady nad upadkiem ducha chrześcijańskiego, rozpoczyna się badanie przyczyn wśród tej i paru poprzednich generacyj, gdy to są jeno najbliższe nam stacje, gdy na stan obecny składały się wieki całe w swym pochodzie. Maksymalne żądania, jakie ludziom stawiała nauka Chrystusa, nie mogły się mimo początkowego zapału upowszechnić. Z chwilą zaś, gdy kompromisy zaczęły się mnożyć, organizacje kościelne szukały oczywiście oparcia u tych, którzy reprezentowali większą potęgę... To nie jest obraz jakiegoś *dzisiejszego wykolejenia się katolicyzmu, nad którym boleje cytowany przez nas jezuita*.

Jeżeli zechcemy w jednym akordzie aż nadto tragicznym wyrazić, jak zaginęły idee Chrystusowe, złączmy tylko jęki tych miljonów, którzy wyzionęli ducha na polach wojny światowej... Rozumie się, iż rozmiary tego śmiercionośnego igrzyska mogły tak wyolbrzymieć tylko w okresie szczytowym gospodarki kapitalistycznej, ale wojna nie milkła była w społeczeństwach, uważających krzyż za swoje godło, w czasach dawniejszych — choćby największej pobożności formalnej. Każdy okres wiódł ją, jak mógł, w *sposób najbardziej niszczycielski wobec upartego przeciwnika*. Tak szkolono się w miłości bliźniego...

Największymi szkodnikami religji chrześcijańskiej, bywali z reguły ci, którzy mienili się, a i dziś mienią jej protektorami lub gorliwą strażą. Byli oni obrońcami formalnego kultu, a równocześnie swoje interesy, upodobania, narowy wszczepiali względnie zaszczepiają nadal na duchowej niwie kościoła. Zakąkolili ją też do niepoznania.

Możemy na ten temat pisać tem otwarciej, ile że socjalizm stoi na uboczu od spraw religijnych, pozostawiając je sumieniu każdej jednostki.

Skoro dziś jezuita, ks. Muckerman, żali się, że kapitalizm i wogóle potęgi świeckie wywarły złowrogi wpływ na pojęcia katolickie — to socjalizm o żadne wciskanie się w sferę zagadnień religijnych nie może być pomawiany. Jeżeli występujemy przeciwko różnym czynnikom klerykalnym, to właśnie wtedy, gdy wdzierają się one w dziedzinę polityczną, jako nasi przeciwnicy.

Obok głosu ks. Muckermana chcemy tu dotknąć streszczenia świeżej encykliki papieskiej, dokonanego przez ks. dr. Mirka na łamach „Czasu“.

Otóż — wedle tekstu ks. M. — papież oświadczył, iż mogłaby nastąpić zgoda pomiędzy katolikami a socjalistami pod jednym warunkiem, na co wszakże żadnych szans niema, „że socjaliści uznają publicznie, iż religja jest sprawą publiczną, to znaczy, iż najwyższym celem państwa nie jest jedynie materjalny dobrobyt, jego zdobycie i utrzymanie, ale że na to zapewnia państwo obywatelom pokój i dobrobyt, aby ci mogli lepiej spełniać swoje obowiązki względem Boga“.

I tu zaraz następuje zdanie, świadczące, że papież, jako autor powyższej propozycji, zdaje sobie sprawę, że jest ona niewykonalną — nadmieniono bowiem dalej:

„Jak długo socjalizm tego nie uzna, tak długo pozostanie w sprzeczności z katolicyzmem. Skoro zaś uzna, przestanie być socjalizmem“.

Otóż socjalizm oczywiście nie przestanie być socjalizmem. A Watykan w swoich archiwach gromadzić będzie pakty w guście laterańskiego, dopóki istnieć będzie ustrój kapitalistycznym.

Kongres niemieckiej partji socjalistycznej w Lipsku

W dalszym ciągu dyskusji gospodarczej tow. Nölting z Frankfurtu scharakteryzował powodzenie hitleryzmu jako pierwszy, w fałszywym kierunku zwrócony bunt drobnomieszczaństwa przeciw kapitalizmowi. Klasy średnie nie rozumieją jeszcze historycznych przyczyn swej proletaryzacji, szukają winnych w żydach, planie Younga czy marksizmie, ale to minie. Im głębiej wgryza się kapitalizm w życie gospodarcze tem jaśniejszy musi być wspólny front ludzi pracy przeciw wyzyskiwaczom.

ŻADNYCH ZŁUDZEŃ, ŻE TO JUŻ OSTATECZNY KRYZYS KAPITALIZMU.

Gdy w lecie przeciąga wyjątkowo silna burza nikt mający pojęcie o zjawiskach przyrody nie mówi o końcu świata. Żadnych niewykonalnych obietnic! Niespełnione obietnice są najstraszliwszym dynamitem pod twierdzą ruchu robotniczego i ultraradykałowie dzisiejsi są jutrzejszymi dezerterami.

Tow. Heinig z Berlina oświadczył, że to co się dzieje w Rosji od 10 lat z bezprzykładnem zużyciem sił i energji ludzkiej, to nie jest socjalizm, ale konanie, które dziesiątki tysięcy przypłaca życiem. Trudności naszej agitacji w chwili obecnej tkwią w tem, że musimy ciągle

APELOWAĆ DO ROZUMU MAS.

Nie trzeba uważać trudności walutowych za przyczynę kryzysów ekonomicznych. Waluta jest tylko termometrem. Poprawiając termometr, nie uleczy się choroby.

Po zakończeniu dyskusji tow. Tarnow stwierdził przedewszystkiem, że żaden z mówców nie wysuwał teorji możliwości automatycznego załamania się kapitalizmu i żaden nie uważał obecnego kryzysu za ostateczny; wszyscy dyskutanci zgadzają się, że przejście od ustroju kapitalistycznego do socjalistycznego nie może być ani nagłem, ani krótkotrwałem i nikt nie przypuszcza, że może istnieć recepta na natychmiastowe usunięcie wszelkiego zła i między i urzeczywistnienie socjalizmu. Na tych punktach kongres był zupełnie zgodny. Następnie tow. Tarnow krytykował rezolucję wniesioną przez opozycję, a zawierającą między innemi aprioryczne twierdzenie, że dalsza poprawa sytuacji klasy robotniczej przy ustroju kapitalistycznym jest niemożliwa. Podobne twierdzenie jest

WYPŁYWEM NASTROJU CHWILI

a nie dokładnego przemyślenia sytuacji.

Rezolucja opozycji została w głosowaniu odrzucona ogromną większością, a rezolucja tow. Tarnowa uchwalona prawie jednogłośnie wśród burzliwych oklasków.

Rezolucja ta stwierdza, że obecny kryzys ekonomiczny daje nowy straszliwy dowód rosnącej niezdolności ustroju kapitalistycznego do zaspakajania potrzeb społeczeństwa w stopniu odpowiadającym istniejącym możliwościom. Ludzkość może się wyzwolić z obłędnych sprzeczności obecnego ustroju gospodarczego tylko

PRZEZ USUNIĘCIE KAPITALIZMU I WPROWADZENIE W ŻYCIE SOCJALIZMU.

Kongres zdaje sobie sprawę, że upadek kapitalizmu nie może być krótkim jednorazowym faktem. Dokonywuje się on jako proces przemiany w ciągłej walce między zorganizowaną klasą robotniczą, a wielkokapitalistycznemi potęgami gospodarczemi. Walka o socjalizm nie może być prowadzona bez jednoczesnej walki o poprawę obecnej sytuacji robotników.

UWAGI

Udana naiwność „Czasu“ a świadectwo korespondenta „Polski“

Pisaliśmy o tem, jak „Czas“ w zapale bronienia wszelkich dyktatur, pouczał swoich czytelników że rozbijania lokalów klerykalnych w Rzymie dokonywała na własną rękę rozwydrzona młodzież faszystowska... Otóż warszawska „Polska“, organ zbliżony do kardynała Kakowskiego, drukuje list swojego korespondenta rzymskiego, który wyraźnie podkreśla dwulicową metodę faszystowską, pisząc:

„Kto w dniach zaburzeń miał możność obserwować zarządzenia władz, kto widział kordony wojska i milicji dokoła miasta watykańskiego, mógł był odnieść mylne wrażenie, że chodzi tu o obronę Ojca Świętego. — W mniejszych rozmiarach byliśmy świadkami tego samego widoku w okolicy ambasady belgijskiej po uprzedniem zaaranżowaniu płomiennego protestu przez młodzież uniwersytecką. Jest to gra rozdzielonych ról, choć reżyser jest w obu wypadkach jeden i ten sam“.

—ooo—

Rycerze Kolumba w Rzymie protestują przeciw inwazji policyjnej

W Rzymie od dłuższego czasu funkcjonowało stowarzyszenie katolicko-amerykańskiego pochodzenia tak zw. „Rycerzy Kolumba“. (Jest to instytucja wzorująca się na YMCA, założona przez żywioły katolickie). Otóż to stowarzyszenie utrzymywało na terenie Rzymu kilka boisk, przeznaczonych dla sportu i dla zabaw dziecięcych. Nie akcentowało ponoć nawet wyłączości wyznaniowej, przyjmując dziatwę bez różnicy wyznania. Tymczasem policja włoska podczas rewidowania i pieczętowania lokali klerykalnych wkroczyła i do biura administracji jednego z tych ognisk, zabrała wszystkie dokumenty i zamknęła tę placówkę.

Główny dyrektor wszystkich filij „Rycerzy Kolumba“ w Europie polecił na znak protestu zamknąć i pięć pozostałych terenów sportowych i zwrócił się do amabasady Stanów Zjednoczonych z prośbą o ingerencję, zważywszy, że — wedle jego twierdzenia — stowarzyszenie nie uprawia żadnej polityki.

Niszcząca ręka kapitalizmu

Gdy kawa drożeje, nie należy się martwić. — W Brazylji daruje się 40 tysięcy worków kawy, ale nie ludziom, tylko rybom. Donoszą bowiem z Nowego Jorku:

„Wedle doniesienie „New York Times“ zniszczono w ubiegłym miesiącu w Santos (Brazylja) 3 tysiące worków kawy przez spalenie. Z powodu protestu mieszkańców przeciw olbrzymiemu dymowi komitet dla utrzymania ceny kawy postanowił dalszy zapas 40 tysięcy worków zniszczyć przez wrzucenie ich do morza.“

„Komitet narodowy“ dla ochrony ceny kawy postanowił więc chronić kawę przed konsumentami tak gorliwie, że wrzuca ją do morza. Kapitalistom kawa jest tak drogą, że wolą ją zatopić czy spalić aniżeli sprzedać po tańszej cenie. A ludność protestowała — nie przeciw zniszczeniu środka żywności, ale przeciw powstałemu przy zniszczeniu dymowi, który zatruł powietrze. Przyjemny zapach palonej kawy zamienia się w rękach kapitalistów w gryzaco-trujący dym; bogactwo ogółu w rękach kapitalistów staje się ubóstwem dla tego ogółu. Taki to jest system kapitalistyczny!

Wiadomości polityczne

PODJĘCIE ROKOWAŃ FRANCUSKO-ROSYJSKICH

Urzędowe źródła francuskie potwierdzają podaną przez pisma angielskie wiadomość, że zerwane w r. 1927 rokowania między Francją a Rosją zostały nanowo podjęte. Za kilka dni ma przybyć do Paryża komisja rzeczoznawców rosyjskich dla prowadzenia rokowań nad zawarciem umowy o tzw. długi carskie oraz traktatu handlowego. Rozumie się, że w razie powodzenia tych rokowań stosunki dyplomatyczne między obu krajami zostaną znowu podjęte.

WYBORY NA WĘGRZECH

Pisma budapeszteńskie donoszą, że na poufnem posiedzeniu Rady ministrów postanowiono rozwiązać parlament 16 bm. a nowe wybory wyznaczyć na tydzień od 27 czerwca do 5 lipca.

MACDONALD ZA WSPÓŁPRACĄ WSZYSTKICH NARODÓW

Na zgromadzeniu w Blackpool w ubiegły wtorek premjer angielski wygłosił mowę, która szczególnie ze względu na zjazd w Chequers ma doniosłe znaczenie. Premjer oświadczył: W obecnej sytuacji naszych finansów i międzynarodowego zadłużenia musimy zwrócić uwagę nietylko na dobro naszego kraju, lecz **całego świata.** Francja, Niemcy, Stany Zjednoczone i Anglja muszą wiedzieć, że żaden z tych krajów nie może osiągnąć pomyślności gospodarczej bez pomożenia innym do rozkwitu. **Wszystkie narody muszą się połączyć,** aby usunąć zło z tego świata.

Z życia robotniczego

BEBESYNY PRZY PRACY

Znane są już czytelnikom „Naprzodu" stosunki, jakie zapanowały w państwowej wytwórni wódek od czasu, kiedy na terenie fabryki wtargnęli przy poparciu dyrekcji fabryki bebesowcy. O działalności bebesowców na rzecz robotników dotąd tyle wiadomo, że dyrekcja w porozumieniu z nimi **wyrzuca na bruk zatrudnionych od szeregu lat robotników i robotnice** za to tylko, że nie chcą się dać otumanić i być powolnem narzędziem dyrekcji i bebesowskich naganiaczy. Inne zupełnie metody stosuje się wobec tych, którzy zwąchawszy pismo nosem, że na zmianie przekonań chociażby to było krzywdą dla innych robotników, można coś zyskać, poszli na bebesowskie podwórko. Jedna z tych, niejaka p. Jagielska, sprzeciwiła się zarządzeniom swojego kierownika i otrzymała wypowiedzenie. Dzięki wpływom BB pozostawiono ją w pracy, podczas gdy inną robotnicę za to samo przewinienie wyrzucono. Z tego wynika, że bebesowcom wolno robić, co się im podoba i mogą być pewni bezkarności. Nic więc dziwnego, że, mając tak rozległe wpływy w zarządzie fabryki, starają się za nie odpowiednio wywdzięczyć w formie podarków imieninowych, skupowanych za pieniądze robotników i robotnic, od których wybiera się na ten cel **przymusowe datki.**

W dniu 8 maja obchodził imieniny kierownik rozlewni p. Miklaszewski. Otóż ta sama p. Jagielska, którą bebesowskie wpływy uratowały przed wyrzuceniem, stanęła w dniu wypłaty na portjerni, żądając od każdej robotnicy, zatrudnionej w rozlewni, 1 złoty na podarek dla p. Miklaszewskiego. Zebrano około 150 złotych od biednych robotnic, zarabiających zaledwie po 4'50 zł. dziennie, ażeby sprawić przyjemność p. kierownikowi.

To są przykłady, które świadczą, do czego zmierzają bebesowcy, udający przyjaciół robotników. Za pomocą pochlebstw i podarków, kupionych za ciężko zapracowany grosz robotniczy, zdobywają względy dla siebie i swoich pupilów, robotnicy zaś mają milczeć i słuchać, w przeciwnym bowiem razie grozi im wyrzucenie.

Zapytujemy dyrekcję monopolu, czy tego rodzaju metody na terenie państwowej fabryki są dopuszczalne, i co zamierza uczynić, ażeby podobnym praktykom na przyszłość kres położyć?!

Robotnik z Monopolu.

PRZECIW OBNIŻCE PŁAC

W niedzielę 31 maja odbyło się w sali teatralnej Domu Robotniczego w Przemyślu publiczne zgromadzenie ludowe, zwołane pod hasłem: — „precz z wyzyskiem". Zagaił zgromadzenie tow. Besz, przewodniczyli tow.: Nowoświat (kolejarz), Dawojski (budown.) i Górny (metalowiec). Obszerny i rzeczowy referat wygłosił sekretarz Rady Związków Zawodowych tow. Beluch, tow. Wojtowicz wyraził solidarność ukraińskich robotników poczem tow. Dr. Grosfeld uzasadnił krótko rezolucję Centralnej Komisji Związków Zawodowych i PPS, przyjętą przez zgromadzonych jednomyślnie. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

LISTY Z KRAJU

Cieszyn, 3 czerwca.

STRZELAJĄ DO LUDZI, JAK DO ZWIERZYNY

W niedzielę 17 maja poszło kilku bardzo porządnych, młodych robotników, członków „Siły" w Nierodzimiu koło Skoczowa na Śląsku cieszyńskim, kąpać się do Wisły. Wśród śmiechów i pląsów w wodzie zabawiali się też łapaniem ryb rękami, jak to czynią na całym świecie wszyscy kąpiący się. Zobaczył to zdala wróg „Siłaczy", dozorca wodny niejaki Gazurek z Harbutowic-Nadbieglszy w towarzystwie gajowego Husara, zbrojnego w strzelbę myśliwską, Józefa Gajdzicy, „fabrykanta" wyrobów betonowych, który wywijał browningiem i Antoniego Gruszki, aresztował Gazurek braci Adolfa i Walentego Górniaków oraz Pawła Tyrnę.

Jakiem prawem Gazurek przeprowadził aresztowanie, wyjaśni dochodzenie sądowe. Gazurek zapowiedział aresztowanym, że ich odprowadzi do sądu w Skoczowie, chociaż na miejscu przeprowadzona przez niego rewizja wykazała, że chłopcy żadnych ryb nie złowili. W pewnej chwili, jeden z aresztowanych, Adolf Górniak, zaczął uciekać w kierunku Ustronia. Wówczas Gazurek strzelił za uciekającym z browninga 6 (sześć) razy; ostatni strzał był trafny: Adolf Górniak runął ze złamaną kością podudzia. Gajdzica również szykował się do strzelania i poszczuł psa swojego za uciekającym. Ciężko rannego Górniaka odwiedziono do szpitala w Cieszynie. Odpowiedzialność moralna i materjalna za tę zbrodnię spada na zarząd Towarzystwa rybacko-łowieckiego w Cieszynie, które jest dzierżawcą rybołostwa w Wiśle i jej potokach. Spodziewamy się, że wypłaci ono odpowiednie odszkodowanie Górniakowi, któremu grozi dożywotnie kalectwo. Starostwo w Cieszynie powinno natychmiast Gazurkowi, Gajdzicy i Husarowi odebrać prawo noszenia i używania broni, z którego uczynili tak niepoczytalny użytek.

Zaznaczamy, że za zaborczych czasów, gdy prawo rybołostwa było przywilejem arcyksiążęcej Komory w Cieszynie, nigdy nic podobnego się nie wydarzyło. Dopiero w okresie sanacji leje się krew ludu śląskiego w obronie „pańskich" ryb.

Z SALI SĄDOWEJ

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM PRZED SĄDEM WOJSKOWYM

Wczoraj przed sądem wojskowym w Krakowie zakończył się proces przeciw 7 żołnierzom 5-go baonu sanitarnego, oskarżonym o działalność wywrotową. Sąd ogłosił wyrok zasądzający Brontweina na *6 lat* a Liebermana na *4 lata* więzienia; reszta oskarżonych została uwolniona.

OTRUŁ ŻONĘ TRUTKĄ NA SZCZURY

Przed ławą przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa, odroczona z ostatniej kadencji przeciw 42-letniemu Janowi Rysiowi, który oskarżony jest o zbrodnię z § 134, 135 (skrytobójcze morderstwo). Ryś, rolnik w Rudzie Kameralnej (pow. Brzesko) notoryczny pijak i karany za liczne przestępstwa żył w ustawicznej niezgodzie z żoną swoją Marją, bijąc i katując ją przy każdej sposobności. Nawet raz chciał żonę otruć, ona jednak wyrzuciła truciznę na podłogę, którą porwał kot i natychmiast po zjedzeniu zginął. Dnia 15 grudnia 1930 r. Ryś, będąc na jarmarku w Zakliczynie kupił w aptece truciznę na szczury i przyszedłszy do domu, dał ją w kukiełce swojej żonie. Ta po spożyciu części kukiełki zachorowała wśród objawów zatrucia i w kilka tygodni potem zmarła. Na rozprawie tłumaczył się Ryś, że działał w stanie opilstwa, jakkolwiek przed sędzią śledczym przyznał się z całym cynizmem do zbrodni. Przesłuchani świadkowie zeznali obciążająco dla oskarżonego. Po przemówieniu prokuratora rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Trybunałowi przewodniczył sso. Buratowski, wotowali so. Konopacki i so. Jek, oskarżał prok. Stawarski, bronił adw. dr. Goldblatt.

B. WIĘZIEŃ BRZESKI PRZED SĄDEM

Przed sądem okręgowym w Białymstoku toczył się proces przeciwko posłowi Adolfowi Sawickiemu ze Stronnictwa Chłopskiego, oskarżonemu wraz z czterema towarzyszami o podburzanie tłumu przeciwko policji. Akt oskarżenia zarzuca posłowi Sawickiemu, że na wiecu w Knyszynie w dniu 28 listopada 1929 r. przez podburzające przemówienia skłonił tłum do obrzucania policji kamieniami, sam zaś brał czynny udział w ataku na policję, strzelając z rewolweru w stronę przodownika Kurnika. Poseł Sawicki do winy się nie przyznał i zaprzeczył jakoby podburzał tłum do ekscesów, lub strzelał do policjanta. Sąd wydał wyrok *uwalniający.*

„SANACJA" NIE JEST KLASĄ LUDNOŚCI

Dnia 20 maja w sądzie okręgowym w Ostrowie odbyła się rozprawa przeciwko czternastu działaczom centrolewu za organizowanie i rozpowszechnianie afiszów na manifestacje centrolewu w Ostrowie w dniu 14 września 1930. Wywód apelacyjny, który wniósł prokurator od *uwalniającego* wyroku pierwszej instancji, zarzucał im, że rozpowszechniali afisze, w których było napisane między innemi: „precz z dyktaturą, precz z sanacją, sanacji należy się przeciwstawić" itp., a więc temsamem podszczuli do walk klasowych.

Po wywodach stron i przesłuchaniu świadka burmistrza Cegiełki, który jako przedstawiciel władzy policyjnej zeznał, że tak starostwo jak i on nie wiedzieli, co z tem zrobić i że zezwolił na rozpowszechnianie tych ulotek, sąd *zatwierdził wyrok uwalniający* sądu grodzkiego. Koszta postępowania ponosi skarb państwa.

W motywacji ustnej wyroku sąd stwierdził, że brak jest przedmiotu przestępstwa, albowiem *sanacja nie jest klasą ludności.*

Komunikat miesięczny Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Krakowie przy ul. Pijarskiej 1

W dniu 1 czerwca 1931 r. wynosiły wkładki oszczędnościowe ogólną sumę 19.145.695'30 zł., czyli że przyrost w miesiącu maju br. zaznaczył się kwotą 465.777'86 zł. Stan pożyczek hipotecznych wynosił 10,513.993'63 zł., — czyli że podniósł się o 417.412'90 zł. Portfel wekslowy osiągnął kwotę 6,498.757'06 zł. — przyrost w maju br. wynosił 298.777'81 zł. — Majątek Kasy w funduszach rezerwowych wynosił 2,680.890'27 złotych.

HUMOR I SATYRA

ULUBIONE PIOSENKI

„Umiem!... Kto mówi, że nie umiem,
Lub że się nie rozumiem
Na wszystkich zadań sumie,
Na roli i na gumie,
Czy w jakimbądź resorcie,
Na cukrze i na sporcie.
Niech tylko tekę mam,
Już się na wszystkiem znam!"
(Śpiewa każdy nowy nominat tekowy.)

„Chciałem! Kto mówi, że nie chciałem,
Ale się obawiałem,
W bawełnę obwijałem,
Na stołkach dwóch siedziałem,
W fotelu zaś nie całkiem,
Bowiem na pół z marszałkiem.
Teraz dymisję dał
Jam jednak dobrze chciał!"
(Nuci na odjezdnem p. Matuszewski.)

„Tkwiłem!... Kto mówi, że nie tkwiłem
I kraj uszczęśliwiłem,
Sam przytem też użyłem,
Co kazał, to robiłem.
W ręku trzymałem knut,
A całowałem but,
Bo tak mnie uczył Wschód,
A rządów moich treść,
To wszak Mokotów, Brześć".
(Chełpi się słusznie i dostojnie p. Walery Sławek. zstępując z fotelu premjera do ław poselskich, jako senior BB.)

„Zdołam, kto mówi, że nie zdołam.
Czterech doradców zwołam,
Siądą do koła stoła:
Garnków nie lepią święci,
A ja mam dobre chęci!
Waler też nie miał klas,
A jednak był w sam raz!
Jam chorą kasę zleczył,
I prasę ubezpieczył,
Wszak jest nas jedenastu
Więc jest czem zwalczyć zastój.
Już sama moja fizys
Wystraszy pewnie kryzys!"
(Z chwalebnym i usprawiedliwionym optymizmem wyśpiewuje p. Prystor przy akompanjamencie chóru i orkiestry BB.)

„Polonia". *Casus.*

Fundusz prasowy

Związek Wódczanych 6 zł.

Król Alfons — prezesem trustu przemysłowego

JAK SOBIE RADZĄ NA WYGNANIU ZDETRONIZOWANI MONARCHOWIE

W dobie powszechnego bezrobocia ex-królowie wynajdują sobie zajęcia. Zaledwie król Alfons przybył do Paryża, angielscy finansiści zdążyli mu już zaproponować wysoce intratne stanowisko prezesa potężnego trustu międzynarodowego, którego kapitał zakładowy wynosi 25 miljonów funtów szterlingów. W kołach angielskich businessmanów ex-król Alfons hiszpański uchodzi za bardzo zdolnego finansistę i przedsiębiorczego organizatora. Jego zasługą jest, twierdzi londyńska City, że zaniedbana pod względem gospodarczym Hiszpanja zbudowała liczne nowoczesne fabryki, że rozszerzyła i pogłębiła swe porty, posiada szereg potężnych stacyj elektrycznych o wodnym napędzie i wreszcie — uzyskała świetne drogi samochodowe. Wszyscy podnoszą, że mało który monarcha w Europie umiałby tak dobrze gospodarować swym majątkiem, jak król Alfons. Niemniej godną podziwu jest przezorność króla - businessmana, który, przeczuwając niepewną sytuację monarchji w swej ojczyźnie, pocichu „ewakuował" swój prywatnym majątek, sięgający dwóch miljonów funtów do londyńskich banków.

Działalność przedsiębiorstwa, które ex-królowi Alfonsowi zaproponowało stanowisko prezesa, znana jest Alfonsowi XIII oddawna. Jest to wielki koncern, obejmujący kraje Europy zachodniej i środkowej oraz obydwu Ameryk. Czysty zysk trustu wyniósł w ubiegłym roku zgórą 1 miljon funtów. Odpowiednie propozycje czyniono ex-królowi jeszcze latem ubiegłego roku, gdy monarchja w Hiszpanji poważnie chwiała się. Oczywiście, wówczas były to tylko rozmowy wstępne, których finalizacja nastąpi prawdopodobnie wkrótce, o ile... o ile tylko król Alfons zgodzi się na oficjalną rezygnację z praw do tronu: lub też w czerwcu — jeśli będzie on czekał na decycję konstytuanty. Pensja prezesa trustu wynosi 150 tysięcy dolarów rocznie. Jak na „pozbawionego posady" króla, posiadającego pozatem 2 miljony funtów w majątku, suma dość pokaźna.

Zresztą i pozostali zdetronizowani monarchowie, których liczba wzrasta w ostatnich czasach, a którzy pędzą przeważnie beztroski żywot pomiędzy Londynem, Paryżem a Riwierą, mają się pod względem materjalnym nienajgorzej.

PORTUGALSKI EX-KRÓL MANUEL

panował kilka miesięcy zaledwie, lecz udając się w r. 1911 na wygnanie wywiózł 2 i pół miljona dolarów, pozatem rząd republiki portugalskiej wypłaca mu stałą „pensję" — 40 tysięcy dolarów rocznie.

BYŁY SZACH PERSKI

Ahmed szach liczył zaledwie dwadzieścia kilka lat, gdy zmuszony był do opuszczenia swej ojczyzny. Był jednak o tyle dowcipny, że przywiózł do Paryża przeszło 5 miljonów dolarów i ogromnej wartości kosztowności. Wystarczyło mu na bardzo wystawne życie na Rivierze, na otoczenie się pięknemi damami i na przegrywanie wielkich sum w Monte Carlo. Ex-szach zmarł przed rokiem, licząc 32 lata.

ZDETRONIZOWANY MAHARADŻA

Indoru, Tukadżi Rao III-ci, który przed kilku laty wolał zrzec się tronu, aniżeli dopuścić do śledztwa w sprawie porwanej tancerki Mumtaz Begun, przybył do Londynu z 25 miljonami dolarów. Na okręt przenosili go w Indorze w lektyce, dzięki czemu maharadża „przeszmuglował" pod swem łożem wielką ilość pereł, brylantów i innych kosztowności. Jest on tak bogaty, że swej amerykańskiej żonie, miss Nancy Miller, darował dożywotnią rentę 60.000 funtów szterlingów rocznie.

Najlepiej wyszedł pod względem majątkowym

WILHELM II,

w którego rękach naród niemiecki, z hojną wspaniałomyślnością pozostawił ogromne majątki ziemskie wartości przeszło 125 miljonów dolarów, 53 pałace i zamki. W gotowiznie posiada Wilhelm przeszło 10 miljonów dolarów. Nie przeszkadzało mu to, gdy marka papierowa spadała, a dochody z majątków ziemskich były „nikłe", kazał sobie przysłać do Holandji... dwie pary pantofli nocnych, szafę do szczotek do zamiatania i dwie umywalki. Jest on dziś jednym z najbogatszych ludzi w Europie!

Amanullah szczyci się, że opuścił Afganistan z 6-ma funtami w kieszeni. Ale podczas swej poprzedniej bytności w Europie „zabezpieczył" się, pozostawiwszy w bankach francuskich 25 miljonów dolarów i kosztowności za 2 i pół miljona dolarów.

Wycieczki TUR

W PIENINY, NA SPIŻ CZESKI I W TATRY. Dn. 30 bm. wyrusza wycieczka Zarządu głównego TUR, która zwiedzi trzy typy gór polskich: łagodne Beskidy, romantyczne Pieniny nad Dunajcem i wreszcie groźne i majestatyczne Tatry. Zarazem obejrzy ciekawe zabytki i cuda przyrody na południowej stronie Tatr — przeważnie te, które nie były zwiedzane przez dotychczasowe wycieczki TUR na Słowaczyznę. Wycieczka wyruszy z Warszawy na Nowy Sącz i uda się w dalszą drogę pieszo przez tak zw. Beskid sądecki z pięknemi widokami na Tatry ku Pieninom. Z grzbietu Beskidu sądeckiego wycieczka schodzi ku Szczawnicy i Krościenku. W dalszym ciągu wycieczki uczestnicy na łodziach odbywają głośną ze swego uroku drogę poprzez przełom Dunajca. Później wycieczka zwiedzi znany szczyt w Pieninach „Trzy Korony". Opuszczając Pieniny, wycieczka skieruje się poprzez granicę czeską na Słowaczyznę, to znaczy na Spiż czeski, który niegdyś należał do Polski. Przez miasteczko Podoliniec wyprawa skieruje się ku Lubowli ze znanem zdrojowiskiem w pobliżu. W Podbrodziu zwiedzi się ruiny starego zamczyska. Kierując się dalej ku zachodowi, wycieczka uda się do sławnej osobliwości podtatrzańskiej przyrody, mianowicie do Lodowej groty w Dobszynie. Koło jaskini rozpoczyna się słynna z piękności dolina górska. Z Dobszyny TUR uda się ku południowym stokom Tatr — do Smokowca (Szmeks), zaś stamtąd do schroniska u podnóża najwyższego szczytu Tatr Gerlachu. Przez dziką górną część potężnej doliny Wielickiej, tuż koło ściany Gerlacha, TUR-owcy skierują się ku przełęczy Polski Grzebień, a stamtąd koło Zmarzłego Stawu doliną Swistową i Białej Wody — ku granicy polskiej i Zakopanemu. Z Zakopanego powrót do Warszawy.

Wycieczka nie ma charakteru wysokogórskiego, jest nietrudna. Daje przegląd różnych typów gór polskich, miejscowości podtatrzańskich i miasteczek spiskich, oraz osobliwości przyrody. Będzie trwała dziesięć dni i kosztowała około 95 złotych (bez pożywienia). Pożywienie jest stosunkowo tanie. Informacje i zgłoszenia w Zarządzie głównym TUR — Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20.

NAD MORZE POLSKIE I DO KASZUBSKIEJ SZWAJCARJI, dziesiąta wycieczka z rzędu, będzie poprowadzona w bieżącym roku nowym szlakiem. Po zwiedzeniu Gdyni, Kamiennej Góry, Helu, Orłowej, Gdańska, Sopot, oraz Kaszubskiej Szwajcarji, uda się w stronę jeziora Żarnowieckiego, Rozewia i Karwi. Jedna grupa uczestników weźmie udział w części turystycznej wycieczki, polegającej na przejściu pieszo kilkunastu kilometrów, druga grupa zostanie w jednej z miejscowości nad morzem. Wyjazd z Warszawy 3, powrót 12 lipca. Koszty 60 złotych. Prowadzi poseł tow. Piotrowski.

W TATRY od 14 do 24 sierpnia prowadzi tow. poseł Dubois. Koszty 65 złotych. — Przewidziane dwa szlaki: łatwiejszy i trudniejszy. Koszta obliczone są bez pożywienia, za które uczestnicy płacą sami.

DO WIEDNIA od 15 do 28 lipca, koszty około 190 złotych z częściowem pożywieniem. Zwiedzenia jednego z najpiękniejszych miast i ciekawych instytucyj socjalistycznych, komunalnych, szkolnictwa. Olimpjada Robotnicza. Nad program za specjalną dopłatą wyjazd do Budapesztu autobusami.

DO BELGJI od 1 do 12 sierpnia przez Berlin (dwa dni), Kolonję (pół dnia), Bruksele, Leodjum, Gandawę, prowincję Hainaut—Mariemont i Charleroi, Brugges. — Jeden dzień na wybrzeżu morskiem, jeden dzień w górach. Prowadzą tow.: senator Kopciński i poseł Czapiński. Koszty 350 zł. z całkowitem wyżywieniem. Zapisy i informacje w sekretarjacie generalnym TUR, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

KRONIKA

Rozprawa prasowa „Naprzodu"

o konfiskatę z dnia 5 lutego br. odbędzie się dziś w sobotę przed sądem okręgowym w Krakowie, na skutek wniesionego sprzeciwu. Zastępuje wnoszących sprzeciw adw. dr. **J. Rosenzweig.** Rozprawa rozpoczyna się o godz. 9 rano.

—ooo—

TUR

WYCIECZKA TUR DO OGRODU BOTANICZNEGO

W niedzielę dnia 7 bm. urządza TUR wycieczkę do Ogrodu Botanicznego Uniw. Jagiell. Uczestnicy wycieczki zwiedzą jeden z najpiękniejszych ogrodów w Polsce, w którym znajduje się roślinność całej kuli ziemskiej.

Zbiórka o godzinie 10 rano przed wejściem do Ogrodu Botanicznego przy ul. Kopernika.

Wycieczkę oprowadzać będzie po ogrodzie i objaśniać personal Ogrodu Botanicznego.

—ooo—

W sprawie wyjazdu reemigrantów do Kanady

Urząd emigracyjny w Warszawie ogłasza, że w roku bieżącym mogą wyjeżdżać do Kanady reemigranci, którzy wyjechali z Kanady tymczasowo i pobyt ich w Europie nie trwał dłużej niż jeden rok. Co do dalszych warunków, to wszyscy reemigranci podlegają obecnie badaniu urzędującego w Europie inspektora kanadyjskiego, przed którym muszą udowodnić, że są reemigrantami. Dowodem uprawniającym do powrotu do Kanady jest karta okrętowa z Kanady do Polski i z powrotem. Reemigranci, którzy wyjechali z Kanady na zasadzie kontyngentu robotników rolnych muszą udowodnić, że byli zatrudnieni w Kanadzie na roli lub w charakterze służących przynajmniej przez 6 miesięcy i podać adres pracodawcy. Reemigranci, którzy wyjechali na zasadzie imiennego zezwolenia kanadyjskiego departamentu imigracji, mogą powrócić do Kanady pod warunkiem że zajmą się tą samą pracą, lub że jadą do krewnych. Powracający mogą zabierać z sobą rodziny, które poprzednio przebywały w Kanadzie. Reemigranci, którzy mieszkali w Kanadzie dłużej, niż 5 lat, mogą powrócić bez ograniczeń. Zaświadczenia na paszporty wydają ekspozytury urzędu emigracyjnego w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Brześciu n/B i w Białymstoku.

—ooo—

Klęska gradu w Nowotarszczyźnie

Nad Nowotarszczyzną przeszła szalona burza z gradem, która spowodowała wielkie spustoszenia. W Jabłonce od pioruna zginął 14-letni Eugenjusz Rzepniak, pastuszek, który uciekał przed burzą do domu. Koło Raby Niżnej, w Modrzeniówce i Pudówce **grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył zasiewy. Górale koszą zniszczone zboże.**

—ooo—

CENA KART MELDUNKOWYCH. Magistrat podaje do wiadomości, że cena kart meldunkowych, znajdujących się w wolnej sprzedaży w handlach prywatnych i kioskach, nie może wynosić więcej niż 5 groszy za sztukę. W wypadkach pobrania wyższej ceny należy donosić do Urzędu ewidencji ludności w Krakowie ul. Kanonicza 18 I p.

40-LECIE KRAK. POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Przypominamy, że w niedzielę dnia 7 bm. odbędą się uroczystości związane z obchodem 40-lecia krak. Tow. pog. ratunkowego. Uroczysta akademja odbędzie się w gmachu przy ul. Straszewskiego 18. Wstęp na akademję dla wszystkich bezpłatny. Po akademji defilada taboru sanitarnego stacji ratunkowej na rogu ul. Smoleńskiej i Straszewskiego.

TRANSMISJA RADJOWA AKADEMJI KU CZCI KRAK. OCHOTNICZEGO TOW. RATUNKOWEGO. W niedzielę 7 bm. o godzinie 11'45 mikrofony rozgłośni krakowskiej transmitować będą przebieg uroczystej Akademji, która się odbędzie w Domu katolickim z okazji czterdziestolecia Tow. ratunkowego. Program Akademji wypełnią: Chór Tow. orator. z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, przemówienia prezesa Tow. ratunk. Jana Krzyżanowskiego oraz delegatów, deklamacja art. teatru p. Zofji Jaroszewskiej, odczyt dra J. Drozdowskiego, w którym przedstawiona zostanie historja pogotowia ratunkowego i orkiestra zespołu symf. urzędników Kasy Chorych pod kier. kapelmistrza Fr. Schaeffera.

REKORD FREKWENCJI PUBLICZNOŚCI NA WYSTAWIE DUNIKOWSKIEGO. Ubiegły czwartek był rekordowym w ilości frekwencji na wystawie Dunikowskiego. Od 10 rano do 4 po południu zwiedziło wystawę w pałacu Sztuki przeszło dwa tysiące osób. Wśród zwiedzających było bardzo wiele publiczności z prowincji. Okazało się ponownie, że kulturalna publiczność pragnie sztuki i popiera usiłowania Towarzystwa. Przed potężnemi rzeźbami stoją grupami ludzie po kilka godzin. U stóp posągów i poszczególnych rzeźb ustawicznie ktoś składa kwiaty w dowód hołdu dla mistrza krakowskiego. Wczoraj grono wielbicieli talentu złożyło wieniec laurowy z odpowiednim napisem. Rozpoczęło się też już gromadne zwiedzanie tej wystawy przez młodzież szkolną. W nadchodzącą niedzielę spodziewane są liczne tłumy. Ekspozycja Dunikowskiego stała się największą sensacją artystycznego sezonu.

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW STRADOMIA I KAZIMIERZA z kościołami Bernardynów, św. Katarzyny, Skałką itd. odbędzie się dziś w sobotę pod kierunkiem historyka sztuki dra J. Dobrzyckiego, jako VII wycieczka z cyklu Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 15'30 na pl. Bernardyńskim.

ZEBRANIE INFORMACYJNE ABITURJENTÓW. Dziś w sobotę o godzinie 7 w sali Kopernika UJ odbędzie się w zebranie informacyjne dla absolwentów gimnazjalnych o studiach na wyższych uczelniach krakowskich. Referenci, wyznaczeni przez koła naukowe, poinformują przybyłych o warunkach i przebiegu studjów, o skryptach i podręcznikach, o kołach naukowych jako instytucjach naukowych i towarzyskich, oraz o warunkach pracy zawodowej po ukończeniu studjów.

USTNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PRYWATNEM GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM IM. EMILJI PLATER W KRAKOWIE przy ul. Wolskiej 13 odbył się pod przewodnictwem dra Stanisława Turowskiego, dyrektora gimnazjum w Zakopanem w dniach od 27 do 30 maja. Egzamin dojrzałości zdały wszystkie uczenice, a mianowicie: Altergutówna Berta, Amarantówna Sara, Batko Krystyna, Blumerówna Marja, Brautmannówna Helena, Ehrenreichówna Rachela, Elsnerówna Helena, Gizianka Alina, Grabschriftówna Felicja, Grossbardówna Hanna, Grossówna Hanna, Jahnówna Irena, Kaufmanówna Regina, Kitajmówna Elżbieta, Markówna Janina, Medyńska Emilja, Mendelówna Janina, Michalska Marja, Olszewska Janina, Pachowiczówna Helena, Rappaportówna Maryla, Schreiberówna Felicja, Siemdajówna Magdalena, Silbigerówna Zofja, Stopówna Stanisława, Tennenbaumówna Karolina.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ WYDZIAŁU TOW. KOLONJI WAKACYJNYCH PORĘBA WIELKA. Po wyborze prezesa Towarzystwa dra Wł. Ekerta, wydział Towarzystwa wybrał wiceprezesami: byłego kuratora K. Stacha i radcę sądu apelacyjnego dra A. Turowicza. Skarbnikiem wybrany został dyr. St. Stankiewicz, zastępcą ks. Wł. Staich, sekretarzem prof. dr. Przyboś, zastępcą prof. Wł. Koch, gospodarzem architekt A. Ślęzak, zastępcą prof. dr. J. Momot. Referentem prasowy i propagandowym red. St. Stwora. Nowy wydział rozpoczął pracę, celem zrealizowania kolonji wakacyjnych w Porębie Wielkiej w roku 1931.

ZGON NESTORA LEKARZY KRAKOWSKICH. Zmarł w Krakowie dr. August Kwaśnicki, przeżywszy lat 92. Zmarły był znakomitym lekarzem chorób dziecięcych. Przez wiele lat piastował prezesurę Towarzystwa lekarzy w Krakowie, był członkiem Akademji Umiejętności oraz doktorem honorowym Uniwersytetu lwowskiego. W uznaniu zasług położonych na polu medycyny, otrzymał komandorję orderu „Polonia Restituta“.

KRAKÓW TĘSKNI ZA KATEM. Niesłychanie niesmacznym dowcipem obdarzony jest komitet zabawy Zjednoczenia mieszczańskiego. Związku mieszczanek i Związku młodzieży przemysłowo-rękodzielniczej, urządzający zabawę w niedzielę w lesie Wolskim na Panieńskich Skałach. Rozlepił on afisze zapraszające na festyn w formie **wyroku sądu doraźnego.** Czytamy tam szereg niesmacznych dowcipów, jak to na zabawie **„wytrawni kaci“ będą wykonywać egzekucje na przybyłych na zabawę mieszczanach itd.** Afisz ten świadczy dobitnie o niewybrednych dowcipach pewnej grupy mieszczaństwa krakowskiego i młodzieży rękodzielniczej. Życzymy dobrej zabawy katom z delikwentami.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE. Interwenjowało pogotowie w dwóch wypadkach nagłych zasłabnięć na ulicy. Pierwszy wydarzył się na ul. Szpitalnej, — gdzie zasłabła wskutek ataku serca Stanisława Bańska, lat 18, ze Lwowa, którą lekarz pogotowia przewiózł do szpitala św. Łazarza. Drugi wypadek zaszedł na dworcu kolejowym, gdzie zasłabł Piotr Gnyppa, szeregowy 73 pułku piechoty z Oświęcimia, którego pogotowie przewiozło do szpitala wojskowego.

Szczegóły katastrofy kolejowej pod Garwolinem

Jak donieśliśmy, we środę o godzinie 3'20 rano na linji Garwolin—Pilawa, pociąg towarowy pośpieszny Nr. 9869, dążący z Pilawy do Garwolina, zderzył się z parowozem, idącym luzem. Skutkiem katastrofy, obydwa parowozy uległy uszkodzeniu, a pięć wagonów zdruzgotaniu. Ofiarami katastrofy padły cztery osoby zabite i sześć rannych.

Na miejsce katastrofy przybył wagon ratunkowy wydziału sanitarnego, nadto specjalnym pociągiem udała się komisja warszawskiej dyrekcji.

Nazwiska zabitych: Albin Jankowski, robotnik kolejowy (zmiażdżenie głowy), Aleksander Skrzypczyński, kolejarz (zgniecenie klatki piersiowej), — Wacław Kowalski, przewoźnik wagonu z piwem „Haberbusch i Schiele“ (zgniecenie klatki piersiowej i rana miażdżona głowy) i Stefan Nieralski, szeregowiec z oddziału służby uzbrojenia (odcięcie i zmiażdżenie głowy, klatki piersiowej i rąk).

Ranni: Jan Twardowski, kierownik pociągu towarowego pośpiesznego (złamanie rąk i nóg i rany tłuczone głowy), Franciszek Zakrzewski, pomocnik maszynisty (rany szarpane jamy ustnej i zgniecenie klatki piersiowej), Stanisław Gordowski, konduktor (złamanie prawej nogi i lewej ręki, oraz rany tłuczone głowy), Abdon Grajnert, hamulcowy (zgniecenie klatki piersiowej, złamanie prawego przedramienia i rany szarpane jamy ustnej), Teodor Barańczuk, szeregowiec służby uzbrojenia (rany tłuczone głowy, zgniecenie klatki piersiowej i złamanie lewej nogi), oraz maszynista Bolesław Kaliszuk (ogólne potłuczenie). Po nałożeniu opatrunku, pierwszych pięciu rannych przewieziono pociągiem sanitarnym na dworzec Warszawa wschodnia. Tam oczekiwały karetki pogotowia ratunkowego. Rannych cywilnych wszystkich **w stanie ciężkim** przewieziono do szpitala kolejowego, żołnierza zaś również **w stanie bardzo ciężkim** do szpitala Ujazdowskiego.

Przyczyna katastrofy prawdopodobnie wadliwe przestawienie semaforu oraz silna mgła. Ruch pociągów odbywa się **drogą okrężną przez Dęblin—Łuków—Siedlce.** Zaznaczyć należy, że żołnierze stanowili eskortę wagonu z amunicją. Inne wagony były eskortowane przez dwóch policjantów, którzy w porę zdążyli zeskoczyć, dzięki czemu ocaleli. Zwłoki ofiar katastrofy pozostały na miejscu do czasu przeprowadzenia dochodzenia przez władze policyjno-śledcze i kolejowe.

Jak się okazuje, winę katastrofy ponosi **dyżurny ruchu** na stacji Garwolin, Gąsiorowski, który pociągnął za niewłaściwą rączkę i zamiast skierować na właściwy tor idącą z Garwolina ku Warszawie drezynę, puścił luzem idącą do Warszawy lokomotywę na pociąg towarowy. Gąsiorowskiego aresztowano.

—ooo—

POD ZARZUTEM KOMUNIZMU. Policja w Krakowie aresztowała Majlecha Weisshandlera, na którym ciąży zarzut zbrodni zdrady głównej. — Weisshandler od dłuższego czasu miał uprawiać w Krakowie agitację antypaństwową. Weisshandlera odstawiono do sądu.

WIELKIE WŁAMANIE DO SKŁADU APTECZNEGO. Włamali się niewyśledzeni sprawcy do biur składu aptecznego „Zonja“ przy ul. św. Sebastjana 17. Włamywacze zabrali z biurka małą kasetkę żelazną, rozbili ją przy pomocy żelaznego łomu i skradli blankiety wekslowe. W jednem z dalszych biurek znaleźli klucz od kasy ogniotrwałej, którą otworzyli i zabrali z niej około 212 gr. kokainy i inne medykamenty. Nadto skradli 532 zł. w walucie polskiej i dolarowej. Pod zarzutem włamania przytrzymano Jakóba Mazurka, zawodowego włamywacza mieszkaniowego i kasowego.

Włamano się również do biur Wyższego Studjum Handlowego przy ul. Sienkiewicza. Skradziono tam pewną kwotę pieniędzy.

PECHA MIELI WŁAMYWACZE. Aresztowano Juljana Guguta za włamanie do sklepu spożywczego Antoniego Jakóbka, przez urwanie kłódki za pomocą łomu. W chwili, gdy miał wejść do sklepu, został przytrzymany przez posterunkowego. Posterunkowy, pełniący służbę w nocy, przytrzymał Djonizego Wesołowskiego, gdy tenże na ul. Kieleckiej usiłował się dostać do jednego z mieszkań przez otwarte okno.

WOLNY STRZELEC. Tadeusz Piekarczyk, zamieszkały przy ul. Twardowskiego 88, rozbił rozmyślnie trzy lampy elektryczne łukowe na ulicy. Piekarczyk rozbił lampy kamieniami.

ZWŁOKI NOWORODKA. Grabarz na cmentarzu podgórskim, Ludwik Adelski, znalazł zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w papier. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Dochodzenia w celu ustalenia tożsamości zwłok prowadzi policja.

TEATRY I KONCERTY

OSTATNIE WYSTĘPY ALEKSANDRA WĘGIERKI. Dziś i jutro odbędą się dwa ostatnie występy świetnego artysty Aleksandra Węgierki w komedji Flersa i Caillaveta „Osiołkowi w żłoby dano...“. Oba przedstawienia dane będą jako popularne po cenach zniżonych. W niedzielę popołudniu poraz ostatni w tym sezonie „Mayerling“ Aneta. W poniedziałek wieczorem na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych powraca na repertuar „Sztuba“, największy sukces wśród polskich nowości tego sezonu.

„KONIEC I POCZĄTEK“ M. MASZYŃSKIEGO. — W przyszłym tygodniu będzie miał Kraków sposobność ujrzenia w teatrze im. J. Słowackiego jednego z największych sukcesów tego sezonu teatralnego w Warszawie, komedji Marjusza Maszyńskiego „Koniec i początek“, która w warszawskim teatrze Małym do tej pory grana była codziennie dziewięćdziesiąt razy z rzędu. Ulubiony aktor warszawski, który tą komedją nadzwyczaj szczęśliwie zadebiutował jako autor dramatyczny, ukaże się w swojej komedji w otoczeniu wykonawców premjery stołecznej. Są to pp.: Kawińska, Modrzewska, Romanówna, Krzewiński-Maszyński, Małkowski.

TRZY WIECZORY WESOŁEJ MUZY W STARYM TEATRZE. Chór Dana oraz orkiestra jazzowa pod dyrekcją Golda, wystąpią dziś w sobotę, jutro w niedzielę i pojutrze w poniedziałek 8 bm. w Starym Teatrze. — W wieczorach tych przypomni się także publiczności artystka teatru warszawskiego „Qui pro quo“ Nusia Nobisówna. Bogaty program, złożony z miłych piosenek, znanych już u nas z płyt gramofonowych, oraz pełne rytmu melodje orkiestry Golda zgromadzą niewątpliwie licznych zwolenników muzyki egzotycznej.

Z Polski

SOCJALIŚCI ZŁOŻYLI MANDATY W RADZIE MIEJSKIEJ W ZGIERZU. Na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej kluby: radnych PPS i socjalistów niemieckich złożyli wniosek, domagający się rozwiązania Rady. Wobec tego, że większość endecko-sanacyjno-enpeerowska, rządząca magistratem zgierskim wniosek ten odrzuciła, socjaliści polscy i niemieccy złożyli mandaty, oświadczając, że nie mogą więcej brać odpowiedzialności za stan gospodarki miejskiej. Finanse i gospodarka Zgierza przedstawiają się opłakanie. Zadłużenie miasta wynosi 4,790.000 zł., a majątek 7,280.000 zł. Amortyzacja i spłata procentów pochłaniają wszystkie dochody miasta.

POŻARY. W Dobicach pod Myślenicami spłonęły zabudowania Jana Szczyby. — Również w Dziekanowicach spłonął dom Józefa Gluzika. Przyczyna pożaru w obu wypadkach niewiadoma.

INŻYNIER ORGANIZATOREM FABRYKI FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW. Policja w Bielsku od dłuższego czasu miała informacje, że jeden z pracowników firmy drezdeńskiej „Wildmann i Dickerhoff“, prowadzącej budowę zapory wodnej w Wapienniku na Śląsku Cieszyńskim, wyszukuje ludzi pewnych i zaufanych do podrabiania banknotów. Obserwacja w tym kierunku ujawniła konkretne przygotowania, na skutek czego w dniu 24 maja aresztowano Franciszka Sieka, pracownika tej firmy w chwili, gdy zamierzał z Bielska wyjechać do Warszawy, celem omówienia sprawy technicznego wykonania falsyfikatów. W toku dochodzeń ustalono, że Siek był narzędziem w ręku kierownika tej firmy inż. Bonarentza, który narzekając na trudności finansowe, spowodowane wypłacaniem robocizny i innych zobowiązań firmy zwrócił się do Sieka z propozycją wynalezienia ludzi fachowych, zdolnych do podrabiania banknotów. Bonarentz zwrócił się do Sieka dlatego, że ten ostatni pracował w firmie od kilkunastu lat i cieszy się specjalnem zaufaniem firmy i inż. Bonarentza, a nawet miał udział pieniężny w firmie. Siek zgłosił przed niedawnym czasem wycofanie udziału, inż. Bonarentz jednak ani udziału nie zwrócił, ani nie wypłacał umówionego zarobku, uzasadniając to trudnościami finansowemi firmy. Bonarentz polecił Siekowi wyszukanie ludzi, zdolnych do podrabiania banknotów, by przez puszczanie ich w obieg umożliwić firmie spełnienie zobowiązań. Przedsięwzięcie to finansował Bonarentz pieniędzmi firmy „Wildmann i Dickerhoff“, dając Siekowi na podróż i wydatki, związane z przygotowaniami do podrabiania banknotów. Na skutek decyzji sędziego śledczego w Cieszynie, inż. Bonarentz, obywatel niemiecki, został aresztowany i osadzony w więzieniu.

NIEBYWAŁA PLAGA MUCH. Szczególna plaga nawiedziła miejscowość Trebitsch w dolinie Noteci. Ukazała się tam olbrzymia ilość much, tzw. jednodniowych, które leżą miejscami w warstwach prawie metrowej grubości, a rozkładając się, zatruwają powietrze. W Noteci nie można się kąpać, takie masy nieżywych much pływają po wodzie. Wskazówki zegara wieżowego kilkakrotnie musiano oczyszczać z much.

DOM SCHADZEK W ZAKONSPIROWANEJ PIWNICY. Warszawski „Kurjer Poranny" podaje następujący opis, wyjęty jakby z romansu kryminalnego: Policja kobieca obserwowała od dłuższego już czasu posesję przy ul. Ciepłej 4 w Warszawie, gdzie w mieszkaniu matki swojej utrzymywał 29-letni zawodowy złodziej Abram Moszek Gutszmit potajemny dom schadzek. Według poufnych wiadomości, jakie posiadała policja, — zwabiał Gutszmit do swojej nory młode uczciwe dziewczęta i więził je tak długo, aż stawały się uległe i nie ośmielały się złożyć skargi. Obserwacja ustaliła, że do mieszkania Gutszmitowej wchodzą różni „goście". Przeprowadzono szereg nagłych rewizyj, które nie dały żadnego rezultatu. Wreszcie zgłosiła się do policji kochanką Gutszmita, jedna z głównych sprężyn ohydnego przedsiębiorstwa, trudniąca się zwabianiem ofiar 24-letnia Ruchla Uszczyn. Pobita strasznie przez swego przyjaciela, złożyła rewelacyjne zeznania. Na podstawie tych zeznań wkroczyła policja do obserwowanego mieszkania, gdzie znalazła w podłodze doskonale zamaskowane pod linoleum, tajne drzwi do piwnicy. Wąziutkie schody prowadzony do korytarza na końcu którego znajdowało się jeszcze dwoje żelaznych drzwi, obitych wojłokiem nieprzepuszczające żadnego odgłosu. Wkraczającej policji przedstawił się niespodziewany widok. W olbrzymiej sali urządzonej elegancko i oświetlonej dyskretnie lampami elektrycznemi, znajdowało się za parawanami kilkanaście młodych dziewcząt. Były to zwabione przez Gutszmita ofiary. Niektóre były chore. Ustalono, w dalszem śledztwie, że Gutszmit, który był żonaty i miał troje dzieci, miał kilka jeszcze pomocnic swego nikczemnego przedsiębiorstwa. Kobiety te sprowadzały mu wciąż nowy „towar", same zresztą były okropnie terroryzowane przez zbrodniarza. Jedna z nich Janina Kozak zaczęła się ostatnio wyłamywać z pod jego władzy. Gutszmit, obawiając się, że Kozakówna wyda go policji otruł ją nieznaną trucizną. Przewieziona do szpitala na Czystem zmarła, nie odzyskawszy przytomności. W szpitalu przypuszczano, iż popełniła samobójstwo. Aresztowany Gutszmit, który posiadał jeszcze dwa zakonspirowane mieszkania, wypiera się tej zbrodni.

SPRYTNA PARA ZŁODZIEI KOLEJOWYCH. Do władz policyjnych w różnych miejscowościach w ostatnich tygodniach wpływały liczne skargi na okradanie jadących pociągami. Z doniesień policja doszła do przekonania, że jest to jedna i ta sama szajka, za którą poczęło śledzić. W poniedziałek przed odejściem pociągu pośpiesznego Warszawa—Poznań wywiadowca zauważył dwie osoby podobne do rozesłanego rysopisu złodziei. W drodze wywiadowca zauważył, że do przedziału, gdzie znajdował się tylko jeden młody pasażer, weszła owa podejrzana dama, po pewnym czasie wszedł do przedziału i ów nieznajomy. — Nieznajoma pod jakimś pretekstem wyprowadziła swego towarzysza podróży na korytarz, odeszli oboje do trzeciego okna i tam rozmawiali, przyczem dama tak stanęła, że zasłoniła sobą wejście do przedziału. W pobliżu Łodzi nieznajomy wyniósł walizkę pasażera na korytarz i gdy tylko pociąg począł zwalniać, wraz z walizką wyskoczył z przeciwnej strony pociągu, kierując się z łupem na boczne tory, by zbiec do miasta. Wywiadowca zeskoczył z pociągu i zatrzymał uciekającego, konduktor zaś zatrzymał ową damę i na stacji oddał policjantowi. Ustalono, że jest to Marjanna Krzywińska, kilkakrotnie karana za kradzież, a wspólnik jej Józef Sokolik, również karany za kradzieże, oboje zamieszkali w Kaliszu. Rewizja w mieszkaniu złodziei dała obfity plon. Znaleziono kilka walizek, mnóstwo bielizny męskiej i damskiej, przybory toaletowe itp..

BURZA WYWRÓCIŁA ŁÓDŹ NA JEZIORZE. We środę w południe trzy uczennice seminarjum nauczycielskiego w Trokach wybrały się na spacer łodzią po jeziorze. W chwili, kiedy łódź znalazła się na środku jeziora, zerwała się gwałtowna burza. Silny podmuch wiatru wywrócił łódź. Wypadek zauważono z brzegu i na pomoc tonącym wyjechał na łodzi żaglowej p. Huss, emerytowany porucznik. Pomoc przyszła w sam czas, gdyż uczennice kurczowo trzymające się masztu i żagli, zaczęły tracić siły. Jedną z nich wydobyto z wody zupełnie nieprzytomną.

Przesłuchanie b. więźniów brzeskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 czerwca.

Jak donieśliśmy, wszyscy parlamentarzyści, osadzeni we wrześniu ub. r. w Brześciu, otrzymali wezwanie do sędziego śledczego Demanta. Terminy wezwań zostały tak rozłożone, że **co pół godziny** ma się stawić inny oskarżony. Wezwania dotychczas otrzymali pos. Kiernik, Lieberman, Barlicki, Pragier, Dubois i b. pos. Bagiński. Dziś przesłuchany był pierwszy Bagiński, następnie Lieberman i Kiernik. Jutro będą przesłuchani pos. Witos i Ciołkosz. **Nie** otrzymali dotąd wezwania Korfanty i b. wojewoda Dębski. Po zamknięciu śledztwa akta zostaną przekazane prokuraturze, która w myśl nowej procedury karnej obowiązana jest sporządzić akt oskarżenia **w przeciągu dwóch tygodni.**

B. więźniowie brzescy oskarżem są z art. 100 i 101 ros. kodeksu karnego. Z tego widać, że **oskarżenie zostało rozszerzone**, gdyż pierwotnie oskarżenie opierało się tylko na art. 100.

Pojawienie się b. więźniów brzeskich w gmachu sądowym wywołało wielkie zainteresowanie wśród obecnych tam adwokatów i sądowników.

Zgon posła Jana Dąbskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 czerwca.

Dziś o 8 rano zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus poseł i b. wicemarszałek Sejmu Jan Dąbski. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Śp. Jan Dąbski urodził się w r. 1888 w Kukizowie pod Lwowem. Po ukończeniu wydziału chemicznego na politechnice lwowskiej poświęcił się pracy dziennikarskiej, pracując w „Kurjerze Lwowskim", a równocześnie rozwinął działalność polityczną, organizując lud wiejski. Po wybuchu wojny światowej Dąbski wstąpił do 1 pułku Legjonów, gdzie dosłużył się stopnia porucznika. Po ogłoszeniu niepodległości Dąbski wszedł do czynnego życia politycznego naprzód jako poseł z „Wyzwolenia", potem ze Stronnictwa chłopskiego. Po zakończeniu wojny z sowietami Dąbski został przewodniczącym delegacji polskiej do zawarcia pokoju i w październiku 1920 podpisał pokój w Rydze. W r. 1921 był wiceministrem spraw zagranicznych.

Śp. Dąbski przed 2 laty zachorował na raka i poddał się operacji. Operacja powiodła się, ale wkrótce potem stał się ofiarą napadu „nieznanych napastników" na Żoliborzu, został ciężko pobity tak, że rana pooperacyjna otworzyła mu się. Równocześnie zapadł na nerwicę serca.

W miejsce śp. Dąbskiego wchodzi do Sejmu z listy państwowej centrolewu adw. Jan Krysa (Str. chłopskie).

Znowu katastrofa kolejowa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 czerwca.

Ubiegłej nocy wydarzyła się katastrofa kolejowa między stacjami Terespol (koło Brześcia nad Bugiem) i Kotyłowem. Pociąg towarowy, idący z Warszawy do Brześcia, z nieznanej przyczyny wykoleił się za Terespolem. Kilkanaście wagonów zostało rozbitych, parowóz spadł z toru do rowu. **Ciężkie obrażenia** odnieśli kierownik pociągu i jeden z konduktorów. Z powodu tego wypadku ruch na tej linji był przez 4 godziny wstrzymany.

TELEGRAMY

NOWY KIEROWNIK DEPARTAMENTU BUDŻETOWEGO

Warszawa, 5 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). W miejsce dymisjonowanego wiceministra skarbu p. Grodyńskiego kierownikiem departamentu budżetowego ministerstwa skarbu mianowany został wczoraj p. Stanisław Nowak, dotychczas naczelnik wydziału w tym departamencie.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROLNICZY

Praga, 5 czerwca. Otwarty tu został dziś XV międzynarodowy kongres robotniczy, w którym bierze udział przeszło 1000 delegatów z 35 państw a m. in. i Polski. Kongres odbywa się pod protektoratem prezydenta republiki czechosłowackiej Masaryka, który otwarcie obrad zaszczycił swoją obecnością. Przewodniczącym kongresu wybrany został prezydent międzynarodowej komisji rolniczej de Vogue.

RZĄD RUMUŃSKI DALEJ „ZWYCIĘŻA"

Bukareszt, 5 czerwca. Wczorajsze wybory do Senatu minęły w całej Rumunji zupełnie spokojnie. Lista rządowa zdobyła mandaty we wszystkich okręgach z wyjątkiem trzech okręgów siedmiogrodzkich, gdzie zwyciężyły listy węgierskie. — Ostateczne wyniki nie są jeszcze znane.

Bukareszt, 5 czerwca. Wedle ostatecznego obliczenia wynik wyborów do Izby przedstawia się w ten sposób, że lista rządowa zdobyła ogółem 287 mandatów a opozycja 90 mandatów.

NOWY RZĄD W BELGJI

Bruksela, 5 czerwca. Przywódca chrześcijańskich demokratów Renkin utworzył dziś nowy rząd belgijskich w następującym składzie: Premier i minister spraw wewnętrznych: Renkin, skarb: Houtart, sprawy zagraniczne: Hymans, sprawy wojskowe: Dens, przemysł, praca i opieka społeczna: Heyman, sprawiedliwość: Cocq, kolonje: Crockaert, komunikacja: van Isacker, roboty publiczne: van Caenegem, poczta i telegraf: Bovesse, nauka: Petitjean i rolnictwo: van Dievoelt.

MINISTROWIE NIEMIECCY W LONDYNIE

Londyn, 5 czerwca. Krótko przed godz. 15 przybyli do Londynu niemieccy ministrowie w towarzystwie niemieckiego ambasadora w Londynie von Neuratha. Na dworcu powitali gości premjer MacDonald, minister spraw zagranicznych Henderson oraz członkowie ambasady i kolonji niemieckiej w Londynie. Z dworca dr. Bruening i dr. Curtius udali się do hotelu, gdzie zamieszkają do jutra, poczem wyjadą do Chequers.

ZBROJENIA ZABIJAJĄ

Medjolan, 5 czerwca. Podczas wyładowywania amunicji w składzie amunicji w Piacenzy nastąpił wybuch granatu, skutkiem czego **2 robotników zostało zabitych.**

WYDALENIE Z SZWECJI KOMUNISTÓW OBCOKRAJOWCÓW

Sztokholm, 5 czerwca. Rząd szwedzki wydał polecenie wydalenia z granic państwa dwóch komunistów cudzoziemców, obywatela polskiego Artura Steiglera i obywatela niemieckiego Goepfnera, którzy brali udział w ostatnich rozruchach komunistycznych w Sztokholmie.

LOT ETAPAMI PRZEZ ATLANTYK

Paryż, 5 czerwca. Wodnopłatowiec niemiecki „Do X" po wielu miesiącach trudów przeleciał dziś ocean Atlantycki w jego południowej części na przestrzeni między wyspami Zielonego Przylądka a wyspą brazylijską Fernando do Noronha, gdzie przybył dziś nad ranem. „Do X" wystartował wczoraj rano z Porto Praya na wyspach Zielonego Przylądka i zaraz po przebyciu 60 mil morskich zdefektował i musiał się **opuścić na wodę**. Po usunięciu defektu wodnopłatowiec podjął dalszą podróż, lecąc już jednak cały czas na wysokości zaledwie 10 metrów ponad powierzchnią morza. Na przebycie przestrzeni liczącej 2.300 km. zużył ponad 22 tysiące litrów benzyny. Lot trwał 13 godzin i 15 minut.

W ŁODZI PODWODNEJ DO BIEGUNA

Nowy Jork, 5 czerwca. Łódź podwodna „Nautilus", na której sir Hubert Wilkins zamierza dotrzeć do bieguna północnego, odjechała dziś z Provincetown do Londynu. Przed odjazdem Wilkins oświadczył, że ma **niezłomną wiarę w powodzenie wyprawy do bieguna.** Sądzi, że niebezpieczniejszą jest podróż przez Atlantyk aniżeli pod lodami podbiegunowemi. Łódź jedzie z szybkością 11 węzłów na godzinę. Oprócz Wilkinsa na pokładzie łodzi znajduje się szereg uczonych i badaczy.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane litr 35—40 gr., mleko zbier. 20—25 gr., mleko kwaśne 20—25 gr., śmietana litr 1'60—2 zł., masło zwycz. 1 kg. 3'40—3'80 zł., ser 1 kg. 1—1'20 zł., ziemniaki 1 kg. 15—16 gr., buraki ćw. st. 1 kg. 20—25 gr., buraki n. wiązka 60—70 gr., marchew st. 1 kg. 40—50 gr., marchew n. wiązka 75—90 gr., seler n. 1 kg. 1'20—1'50 zł., szparagi 1 kg. 1'80—2'20 zł., sałata szt. 5—10 groszy, karp 1 kg. 6 zł., szczupak 1 kg. 6 zł., lin 1 kg. 4—5 zł., świnki 1 kg. 4—5 zł., kura sztuka 3—6 zł., kurczęta para 3—6 zł., kaczki szt. 3—4 zł., gęsi szt. 5—6 zł.

Ze sportu

GARBARNIA—POLONIA 2:0 (2:0). Z wszystkich trzech drużyn ligowych w Krakowie Garbarnia stosunkowo najlepiej reprezentuje piłkarstwo grodu podwawelskiego. Mecz jej z Polonią potwierdził tę tezę, choć nie znaczy to, że Garbarnia jest najlepszą drużyną krakowską. Mimo wygranej, zarzucić jej można brak wyrównania i trwałości w stylowej grze, jaką to grą Garbarnia produkuje się tylko przebłyskami. Atak jej ciągle jeszcze nie może przyjść do siebie. Powierzenie zaś Maurerowi kierownictwa napadu unmiejszyło szanse gospodarzy i wytworzyło sytuację, gdzie trudno było dopatrzyć się na boisku środkowego napastnika Garbarni. Gracz ten nie posiada absolutnie żadnych walorów na przeciętnego choćby kierownika ataku. Tylko jakiś kompletny laik, albo skończony indolent mógł odebrać Smoczkowi pozycję dyrygenta napadu. Dzisiaj w Polsce nie posiadamy na tej pozycji następcy Kałuży, a jeżeli już koniecznie ktoś ma jego berło przejąć, to nie kto inny jak tylko Smoczek. I takiemu graczowi poruczać funkcję łącznika na rzecz zawodnika o 100% gorszego na stanowisku kierownika, oznacza absurd i brak kwalifikacyj w ocenie graczy. Słuszność naszego twierdzenia potwierdził fakt objęcia po kilkunastu minutach przez Smoczka starego miejsca. Momentalnie obraz gry się zmienił, boć w piłce nożnej kardynalną zasadę stanowi okoliczność, by każdy gracz był na właściwem stanowisku. Dla ścisłości trzeba dodać, że i Pazurek nie jest lewym łącznikiem. Wystarczy zaobserwować jak gracz ten zatrzymuje ataki i traci sporo czasu na to, by piłkę ustawić sobie na prawą nogę by się przekonać, że daleko produktywniejszym jest on na prawym łączniku. Wreszcie Jokisz na prawem skrzydle nie dość, że się nie dostrajał do gry całego ataku, ale częstokroć psuł niektóre akcje. Znacznie lepiej tym razem grała pomoc, zwłaszcza Augustyn. Obrońcy i bramkarz bez zarzutu, jedynie u Konkiewicza znać skutki przeszłej choroby. Polonia grała dobrze tylko do czasu, kiedy w Garbarni brakło rozumnego kierownictwa ataku, oraz po pauzie. Naogół zaś Garbarnia była zespołem lepszym. Bramki zdobyli: Smoczek i Maurer. Sędziował niezdecydowanie i b. słabo p. Niedźwirski ze Lwowa.

LEGJA (Warszawa)—WISŁA 1:0. Legia doskonale dysponowana napotkała na osłabioną formę Wisły, skutkiem czego odniosła zasłużony sukces.

ŁKS—LECHJA 1:0. Wynik nierozstrzygnięty odpowiadałby bardziej przebiegowi gry.

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO RSKO, urządzone przez Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy w Krakowie, zgromadziły na starcie przy rogatce bronowickiej dwunastu zawodników. Trasa wynosiła 30 kilometrów i prowadziła z Krakowa do Zabierzowa i z powrotem. Punktualnie o godzinie 7 rano honorowy starter, prezes RSKO tow. Statter puścił zawodników, korzy z miejsca ruszyli szybkiem tempem. Mimo, że szosa była po deszczu rozmokła i pełna kałuż, zawodnicy w godzinę po starcie poczęli przybywać do mety cali upryskani błotem. Pierwszy przejechał metę Bańdo w czasie 1 g. 1 m. 10 sek. Tuż za nim młody i utalentowany zawodnik Wandur 1 g. 1 m. 11 sek., trzeci Krzecisz 1 g. 1 m. 12 sek., czwarty Galas, piąty Wünsch, szósty Wilczek, siódmy Kolek, ósmy Poper. Organizację zawodów zajęli się jak zawsze sprężyście tow.: Wandur (senior), Kolarba i Figol. Zaznaczyć należy, że bieg powyższy obsadził RKS Legja.

RKS LEGJA—OLSZA 2:1 (1:1). Sprawdziła się nasza opinja: Legja jak chce, to grać potrafi. Objęcie przez Grabkę kierownictwa ataku, wprowadziło nowego ducha do drużyny, która grała nie do poznania lepiej, niż dotychczas. Nie było słabego punktu, wszyscy grali bardzo dobrze. Ataki zyskały na planowości i skuteczności, co się wyrażało w ciągłej przewadze Legji. Pierwszą bramkę zdobył Mystar z podania Grabki, a drugą sam Grabka. Olsza zdobyła bramkę z korneru i nie bez winy Lacha. Jeśli Legja utrzyma obecną formę i dalej będzie grać z podobną ambicją, to może jeszcze odegrać poważną rolę w mistrzostwach A-klasy. Sędziował bardzo dobrze p. Kozioł.

MAKKABI—JUTRZENKA 1:2 O MISTRZOSTWO KLASY A SZCZYPIÓRNIAKA. Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem „derby" między powyższemi drużynami zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Jutrzenki, która górowała nad przeciwnikiem techniką i ambicją, mimo, iż Jutrzenka grała przez cały czas w dziesięciu na obcem boisku z połową graczy rezerwowych. Bramki dla Jutrzenki strzelili: Rafałowicz i Lubliński.

WALNE ZEBRANIE AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO W KRAKOWIE odbędzie się we środę 10 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Kościuszki 12, pod przewodnictwem prezesa AZS profesora Goetla.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Osiołkowi w żłoby dano..." (gościnne występy Aleksandra Węgierki).

Niedziela popoł.: „Mayerling" (ceny zniżone); wieczór: „Osiołkowi w żłoby dano..." (pożegnalny gościnny występ Al. Węgierki — przedst. popularne — ceny zniżone).

Poniedziałek: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).

KINOTEATRY

Apollo: „Harold, trzymaj się".
Bagatela: „Alraune".
Corso: „Ulubienica Maharadży".
Promień: „Szeherezada".
Sztuka: „Znajoma z ulicy".
Światowid: „Lokomotywa".
Uciecha: „Marjanna".
Wanda: „Tarcan władca dżungli"
Warszawa: „Dwa światy".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 6 czerwca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.15: Komunikat gospodarczy. 15.45: Transmisja z Warszawy: Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 16.00. Program dla dzieci. 16.25: Gramofon i Komunikat dla żeglugi i rybaków z Warszawy. 16.55: Odczyt: „Poradnictwo zawodowe wogóle" — wygłosi dr. Bronisław Biegeleisen. 17.15: Międzynarodowy mecz tennisowy z Warszawy: Cochet—Stoczyński. 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — dr. Jan Reguła. 19.35: Gramofon. 19.40: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.55: Gramofon. — 20.00: Dziennik radjowy. 20.15: Feljeton z Warszawy: „Trzy stolice". 20.30: Włoski koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu". 22.15: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.45: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania)	1.50
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Peiper: Na przykład (poemat aktualny)	3.—
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) poleca następujące siły biurowe: stenotypistki i stenotypistów, korespondentki i korespondentów ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego, a także angielskiego i rosyjskiego; buchalterów-bilansistów, buchalterów pomocniczych, zdolnych chemików, techników, także konstruktorów aeroplanów, agronomów, majstrów kierowników cegielni, kamieniołomów, tartaków i fabryk wyrobów z drzewa, zdolnych brakarzy, urzędników biurowych drzewnych, kierowników budowy i remontu tartaków i obrabiarek drewna. Deklarantów celnych, mundantki, maszynistki, pomocników handlowych, kalkulantów i praktykantów biurowych. Związek nasz poleca wszystkie wyżej wymienione kategorje pracowników także jako siły zastępcze na okres urlopowy. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) w godzinach między 11 a 2 i 5 a 9 wieczór, osobiście lub telefonicznie. Wydział polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.